NR. 278 (4618) WARSZAWA, CZWARTEK 6 SIERPNIA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

NIEMCY

Położenie gospodarcze i wewnętrzno - polityczne *Rzeszy Niemieckiej* jest nadal „punktem centralnym" ogólnej sytuacji i europejskiej, i — możnaby powiedzieć — światowej. Ludzie, którym się wydaje, że taki stan rzeczy — to wynik czyjegoś „germanofilstwa", albo zgoła „sprytnej propagandy" niemieckiej, czy też obmyślanego na zimno „szantażu", — ludzie tego rodzaju mają poglądy mocno odbiegające od „rzeczywistej rzeczywistości".

Nie sposób sobie wyobrazić, by ktokolwiek twierdził *poważnie*, że ironiczne przyglądanie się z zewnątrz ewentualnej

katastrofie gospodarczej i politycznej Niemiec stanowiłoby *postawę wykonalną* dla innych narodów; *katastrofa niemiecka*, gdyby nastąpiła, wciągnęłaby do swego wiru

całą Europę środkową

przynajmniej, podobnie, jak okręt tonący pociąga za sobą w głębinę znajdujące się zbyt blisko niego sąsiednie statki.

Nacjonaliści niemieccy usiłują przedstawiać sprawę w ten sposób, jakgdyby to *traktaty pokojowe* były przyczyną *jedyną* załamania. Mamy tu do czynienia ze zwykłą i naiwną

demagogją nacjonalistyczną.

Głębokie źródła klęski tkwią w zjawisku ogólno - światowem, które nazywamy

kryzysem ustroju kapitalistycznego, źródła *bliższe*—to powojenna struktura

kapitalizmu właśnie niemieckiego,

wybitnie i jaskrawo niezdolna do zaspakajania potrzeb społecznych. *Traktaty pokojowe* grają rolę o tyle, o ile obciążyły gospodarstwo Niemiec *spłatami*, absolutnie niewykonalnemi, jak wykazała praktyka, względnie o ile wpływają pośrednio na stan moralny społeczeństwa, na *układ jego sił społeczno - politycznych.* Zagadnienie *granic* jest wplątane do sytuacji właściwie dlatego tylko, *że hitlerowcy* i *komuniści* uczynili zeń główny oręż swojej propagandy wojennej.

IV Kongres *Międzynarodówki Socjalistycznej* pozostawił zagadnienie *granic* na stronie. Mówił o *rewizji traktatów* w stosunku do *obciążeń finansowych i gospodarczych*, w stosunku do sprawy moralnej — odpowiedzialności za *minioną wojnę.* W sprawie *granic* Rzeczypospolitej stanowisko *Polskiej Partji Socjalistycznej* jest powszechnie znane; nie potrzebujemy go chyba powtarzać...

Czy uzyskanie przez *Niemcy* odpowiednio wysokich *kredytów francusko - amerykańskich* ratuje ich sytuację na stałe? Jestem przekonany, *że nie.* Nastąpi to, co *Lenin* nazywał „pieredyszką" — *ulgą* na pewien okres czasu, ulgą, która usunie *bezpośrednią* grozę katastrofy i *umożliwi* w zasadzie przemianę *wewnętrznego* układu sił społeczno-politycznych.

Bo układ ten wygląda dzisiaj właśnie wręcz *tragicznie* w dosłownem znaczeniu wyrazu. *Realne siły fizyczne*, jakiemi rozporządzają z jednej strony *socjalni-demokraci*, z drugiej — *hitlerowcy*, wsparci o calusieńki obóz nacjonalistyczno - odwetowy,— *równoważą się niejako wzajemnie.* Dochodzą zaś z boku *komuniści*, w polityce praktycznej faktyczni sojusznicy *hitlerowców.* Dlatego, jak pisałem we wtorkowym *„Robotniku"*, w razie załamania ostatecznego gospodarstwa Niemiec *teraz* właśnie,— *wojna domowa*, a w konsekwencji *wojna zewnętrzna*, wydaje się czemś prawie nieuniknionem. Tu leży istota

owej ślepej uliczki,

do której zabrnęła Europa: tempo *rozkładu* gospodarki kapitalistycznej *wyprzedza* znacznie przesunięcia na rzecz Socjalizmu w stosunku wzajemnym sił społeczno-politycznych. *Faszyzm* zahamował „normalny" bieg dziejów. Szanse *„Rewolucji społecznej w majestacie prawa"* w tych warunkach słabną, szanse *Rewolucji... innej* rosną. Myśl socjalistyczna w swej kilkoletniej walce ideowej z myślą faszystowską i z myślą komunistyczną przewidywała najdokładniej taki rozwój wypadków.

Socjalizm, olbrzymi ruch społeczny, odczuwający *odpowiedzialność historyczną*, czyni *wszystko* dla skierowania przebudowy społeczno - gospodarczej

na tory demokracji;

Socjalizm nie wyrzeknie się wszakże nigdy i w żadnym wypadku

czynnej roli kierowniczej,

jeżeli *przemoc faszyzmu* nie pozostawi klasie robotniczej innego oręża, niż *taka sama przemoc.* Dzisiejsza sytuacja wewnętrzna *Niemiec* jest niby błyskawica, oświetlająca rzeczywistość Europy i świata.

Mieczysław Niedziałkowski.

„OSKARŻAM!..."

SUCHA KRONIKA WYPADKÓW

Gertruda **Haraburda**, lat 21, znajdowała się od dłuższego czasu **bez pracy.** Wszystkie środki już wyczerpała. Zalegała znacznie z zapłatą komornego. Uważała, że nie ma już żadnego wyjścia. Pożyczyła od kogoś ze znajomych 1 zł. rzekomo na kolację, ale kupiła

buteleczkę esencji octowej,

później udała się na ul. Wspólną, i tam, pod parkanem, wypiła zawartość buteleczki.

Zmarła w szpitalu Dzieciątka Jezus.

***

Roman **Mizik**, lat 42, trudnił się handlem starzyzną. Miał żonę i dwoje dzieci. Nie mógł żywić rodziny, nie mógł zapłacić komornego.

Wypił więc w nocy

buteleczkę esencji octowej,

nie pozwolił siebie ratować sanitarjuszom pogotowia. **Zmarł** w szpitalu Dz. Jezus.

Mowa kanclerza Brueninga

„UZYSKANIE... WIELKIEJ POŻYCZKI ZAGRANICZNEJ LEŻY POZA GRANICAMI MOŻLIWOŚCI REALNO-POLITYCZNYCH..."

We wtorek wieczorem kanclerz Rzeszy Niemieckiej *Bruening* wygłosił przez radjo wielką mowę o dzisiejszej sytuacji Niemiec.

Treść główną mowy podajemy poniżej.

Tę drogę poinformowania opinji publicznej — oświadczył na wstępie kanclerz — obrałem dlatego, iż Reichstag kierując się „racją stanu", uczynił zadość życzeniu Rządu Rzeszy i postanowił nie zbierać się w czasach tak krytycznych. Następnie dr. **Bruening** przypomniał, że już w swem poprzednim przemówieniu ostrzegał przed **poddawaniem się złudzeniu,** jakoby przyjęcie planu **Hoovera** uwolnić miało Niemcy od **wszystkich kłopotów.** Dalszy przebieg wypadków potwierdził te przypuszczenia. Wycofanie w ciągu ostatnich tygodni przez zagranicę miljardowych kredytów krótkoterminowych z Niemiec **jest dla gospodarki niemieckiej nagłym i niebezpiecznym upustem krwi.** Mimo wszystko jednak ostatni kryzys finansowy miałby dodatnie strony. Cały świat zgodny jest obecnie co do tego, że **losy wszystkich narodów są nierozdzielnie ze sobą związane i że zakłócenie organizmu tak wielkiej jednostki gospodarczej, jaką są Niemcy, nie może pozostać bez poważnych następstw dla innych społeczeństw.**

Dalej dr. **Bruening** zapowiedział, że w środę udaje się wraz z ministrem Spraw Zagranicznych **Curtiusem** do Rzymu na zaproszenie Rządu włoskiego. Kanclerz wyraził nadzieję, że wkrótce będzie mógł kontynuować podjętą w Paryżu wymianę myśli z francuskimi mężami stanu podczas ich rewizyty w Berlinie. Wyniki tych rozmów są oczywiście pierwszymi krokami na drodze, wiodącej, jak oczekuje kanclerz — do trwałej współpracy narodów.

Mówca stwierdził z naciskiem, że **uzyskanie przez Niemcy w obecnej chwili i na najbliższą przyszłość wielkiej pożyczki zagranicznej leży poza granicami możliwości realno - politycznych.** Dlatego Niemcy i gospodarka niemiecka **zdane są na własną pomoc i na zaufanie we własne siły.** Rząd Rzeszy już przed konferencjami w Paryżu i Londynie, zarówno jak i w czasie ich trwania bez wahania przystąpił do wyciągnięcia konsekwencyj z tego właśnie stanu rzeczy.

Następnie kanclerz Bruening zwrócił się z apelem do społeczeństwa, aby nie wycofywało swych wkładów oszczędnościowych, lecz je raczej zwiększało. Wycofywanie pieniędzy w chwili, gdy nie są one niezbędne, jest wyrazem zdenerwowania.

Wkońcu kancelrz **Bruening** oświadczył, iż wychodząc ze stanowiska prawno - państwowego uważa sprawę plebiscytu za zagadnienie, dotyczące wyłącznie stosunków państwa pruskiego. Jednak ,jako obywatel kraju, **nie weźmie on udziału w głosowaniu plebiscytowem!**

Wrażenie mowy dr. Brueninga

OPINJA PRASY FRANCUSKIEJ

A. T. E. donosi, że przemówienie kanclerza Rzeszy **Brueninga** jest dziś **szeroko komentowane przez prasę paryską,** która przyjęła naogół mowę **przychylnie.** Niektóre dzienniki podkreślają te ustępy mowy kanclerza, w których dr. **Bruening** wypowiedział się **za koniecznością współpracy międzynarodowej** oraz za **pogłębieniem stosunków niemiecko - francuskich.** Dzienniki inne stwierdzają, że dr. **Bruening** nie zastrzegł się kategorycznie **przeciwko ewentualności wciągnięcia grupy Hittlera i Hugenberga do Rządu.**

Surowa krytyka mowy Brueninga

(TELEFONEM Z BERLINA)

Niemieckie koła socjalistyczne krytykują surowo ten ustęp mowy kanclerza, który porusza sprawę plebiscytu w Prusiech.

Plebiscyt jest manewrem odwetowej grupy nacjonalistów i faszystów z pod znaku Hugenberga i Hitlera. Kanclerz powinien był wystąpić jasno i wyraźnie PRZECIWKO PLEBISCYTOWI i przestać wreszcie kokietować prawicę.

Wizyta Brueninga i Curtiusa w Rzymie

(TELEFONEM Z BERLINA)

Pp. **Bruening** i **Curtius** wyjechali wczoraj do Rzymu; przybędą tam w piątek. Pisma włoskie twierdzą, że p. **Bruening** omówi z przywódcami Rządu faszystowskiego szereg **spraw gospodarczych,** między innemi

sprawę węglową.

Naogół wszakże w międzynarodowych kołach politycznych sądzą, że „rozmowy rzymskie" dotyczyć będą także

zagadnień podstawowych

dzisiejszej polityki europejskiej.

Prasa faszystowska wita obydwu gości bardzo uroczyście, **„Giornale d'Italia"**, jak donosi **„A. T. E."**, oświadcza, że Włochy faszystowskie i Niemcy mają **wspólne interesy** w zakresie

rewizji odszkodowań

i w zakresie **sprawy rozbrojenia.**

Przed plebiscytem pruskim

PLEBISCYT ODBĘDZIE SIĘ W NIEDZIELĘ

W dniu 9 sierpnia ludność Państwa Pruskiego będzie głosowała nad wnioskiem o rozwiązanie Sejmu pruskiego.

Chodzi tu o usunięcie z Rządu pruskiego socjalistów, zwłaszcza zaś energicznego ministra spraw wewnętrznych tow. Severinga.

Zarządzone już zostały środki zabobiegawcze celem uniknięcia zaburzeń.

Prasa socjalistyczna i liberalna Europy zachodniej zwraca uwagę z naciskiem, że zwycięstwo nacjonalistów podczas plebiscytu oznaczałoby ogromny wzrost nieufności do Niemiec.

„Radosna twórczość"

Piszą do nas z **Nowogródka,** że ona szczęsna Ziemia Nowogródzka jest dzisiaj w Polsce oazą ostatnią ś. p. „radosnej twórczości". „Tworzy" tam zapalczywie

p. woj. Kostek-Biernacki,

czyniąc wszystko **akuratnie naopak,** niż to czynił p. woj. **Beczkowicz.**

Przeróżne zarządzenia p. **Kostka-Biernackiego** wywołują w społeczeństwie najczęściej nie tyle radosne, ile.. wesołe zdumienie.

POR. MADALINSKI

Sąd wojskowy w Krakowie skazał por. **Madalińskiego,** adjutanta 73 pp. na degradację i wykluczenie z korpusu oficerskiego.

Por. **Madaliński** wyraził się ujemnie o aresztowaniach brzeskich, został zadenuncjowany i przebył kilka tygodni w areszcie.

Kto obejmie kierownictwo Min. Oświaty?

Kierownictwo Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego obejmuje — wobec zgonu min. **Czerwińskiego** —wiceminister

ks. Żongołłowicz;

powołanie nowego ministra, jak słychać, nastąpi nie odrazu.

Pod rządami „sanacji"

W ciągu ostatnich siedmiu miesięcy zlikwidowano na terenie st. m. Warszawy 458 przedsiębiorstw przemysłowo - handlowych, z których każde zatrudniało ponad pięciu pracowników.

Zwycięstwo kandydata socjalistycznego

w wyborach wójta w gminie Irena

Dn. 3 sierpnia b. r. odbyły się wybory wójta w gminie **Irena — Dęblin** (powiat Puławy).

Kandydat socjalistyczny, tow. Józef Kamola, przewodniczący miejscowego Komitetu PPS. otrzymał 536 głosów.

Kandydat „sanacji" p. Kawecki, popierany również przez endeków — dostał tylko głosów 438. Był on wójtem w tej gminie przez lat 10.

Plenarne posiedzenie Wydziału Rady Zawodowej

Dziś o godz. 6.30 wiecz. w lokalu Rady Zawodowej, odbędzie się plenarne posiedzenie Wydziału Rady Zawodowej m. st. Warszawy.

Tow. tow. członkowie Wydziału winni są do bezwzględnego i punktualnego przybycia.

Sekretarjat Rady Zawodowej.

Ilu urzędników zredukowano 1-go sierpnia

Według dotychczasowych obliczeń na 1-go sierpnia zredukowano około 6000 urzędników państwowych, przeważnie kontraktowych, prowizorycznych i dniówkowych.

Utworzenie kosulatu angielskiego w Gdyni

W tych dniach utworzony został w Gdyni nowy konsulat angielski. Konsulem został wyznaczony p. Cecil Jeffrey dyrektor Polsko - Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego.

W ROCZNICĘ WOJNY

W piątek, dn. 7 sierpnia, na dzielnicach P. P. S. w Warszawie wygłoszone zostaną referaty na temat: „W rocznicę wojny 1914—1931 r.".

Szczegóły na str. 5.

„Na sanatora"

Nasza codzienna kronika kryminalna nietylko posegregowała złodziei według ich specjalności, lecz również ustaliła i nadała nomenklaturę licznym sposobom oszukiwania i okradania naiwnych bliźnich.

Jak wśród ogólnej nazwy złodziejów odróżnia się kasiarzy, pajęczarzy, potokarzy, szopenfeldziarzy, doliniarzy i t. d., tak wśród sposobów oszukiwania i okradania znane są od wielu lat sposoby „na konsula", „na doktora", „na woreczek", „na kontrolera licznika lub gazomierza", „na wujaszka" i t. p.

Ostatniemi czasy coraz częściej słyszy się o nowym sposobie oszustwa, który śmiało można nazwać „na sanatora". Polega on na tem, że oszust bądź sam, bądź przez agentów, takich samych łotrzyków, jak i on, rozpowszechnia o sobie wiadomości, że jest szwagrem ministra X., kuzynem pułkownika Y., serdecznym przyjacielem Z., posła z B. B. i t. d. Pokrewieństwo to lub ta serdeczna przyjaźń otwiera rzekomemu szwagrowi, kuzynowi lub przyjacielowi wszystkie drzwi, pozwala na kasowanie prawomocnych wyroków sądowych i na umarzanie podatków i upoważnia do udzielania koncesyj i obsadzania posad i t. d. oczywiście za zgóry umówioną opłatą.

Rzecz prosta, że tak samo, jak żaden konsul, żaden lekarz i żaden kontroler z elektrowni lub gazowni nie odpowiada za podszywających się pod nich oszustów, tak samo żaden minister, ani żaden pułkownik lub poseł z B. B. nic na to nie poradzi, jeżeli jakiś łotrzyk powoływać się będzie na pokrewieństwo lub znajomość z nim i stosunek ten wyzyskiwać będzie dla swoich niecnych, oszukańczych celów.

Jest jednak w tym nowym sposobie oszustwa, który nazwijmy „na sanatora", moment niezmiernie charakterystyczny. Mianowicie, że pomimo zgórą 5 lat walki z nieprawościami i sanacji moralnej, w społeczeństwie niema wiary w wyniki tej walki oraz niema przekonania, że sanacja moralna istotnie nastąpiła. Jeszcze ludzie wierzą, że za 500 600 lub 1000 zł. może „szwagier ministra", „kuzyn pułkownika" lub „serdeczny przyjaciel posła z B. B." unieważnić wyrok sądowy, umorzyć podatek, dać posadę i t. p.

Naiwni!

X. Y. Z.

Zdaje mi się, że tow. X. Y. Z. sam jest naiwny *(Przyp. zecera).*

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Ostatnie wiadomości

DEPESZE, TELEFONY, KOMUNIKATY RADJOWE

TAJNE DOKUMENTY Z OKRESU WOJNY ŚWIATOWEJ, OGŁOSZONE PRZEZ BOLSZEWIKÓW.

Specjalna komisja istniejąca przy C. I. K. Z. S. S. R, rozpoczęła ogłaszanie tajnych dokumentów dawnych archiwów carskich z okresu wojny światowej Wydany pierwszy tom prac komisji zawiera nieznane dotychczas dokumenty ilustrujące stosunki międzynarodowe w początku roku 1914.

Następne tomy mają wyświetlić mord w Sarajewie, oraz pierwszy okres wojny światowej. W rozpoczętem wydaniu znajdują się tajne dokumenty rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, ministerstwa wojny, sztabu generalnego, oraz ministerstwa skarbu.

WYJAZD „NAUTILUSA" DO BIEGUNA ZOSTAŁ ZNOWU ODROCZONY.

Jak donoszą z Bergen, wyjazd „Nautilusa" na Biegun Północny wyznaczony na dzień dzisiejszy, został odwołany wskutek defektu motoru. Kapitan Wilkins oświadczył, że uda się mu naprawić szkodę jutro, poczem natychmiast wyruszy w podróż.

NAJSZYBSZA ŁÓDŹ NA KULI ZIEMSKIEJ PADŁA PASTWĄ PŁOMIENI.

W warsztatach okrętowych Hythe koło Southampton wybuchł wielki pożar, który zniszczył szereg łodzi motorowych, między innymi słynną łódź wyścigową **„Miss England I"**, która brała w zeszłym roku udział w zawodach międzynarodowych w Detroit odnosząc zwycięstwo. Szkody materjalne wyrządzone przez pożar są bardzo znaczne.

700 MIASTECZEK I WSI WYPOWIEDZIAŁO SIĘ ZA STATUTEM KATALOŃSKIM.

Ogłoszono urzędowe wyniki plebiscytu w sprawie statutu Katalonji. Z pośród 265.000 uprawnionych do głosowania w Barcelonie, 263,000, a w tej liczbie 172.000 mężczyzn i 91.000 kobiet głosowało za statutem. Ogółem około 700 miasteczek i wsi katalońskich wypowiedziało się za statutem.

NIESAMOWITY WYPADEK SAMOBÓJSTWA.

„Berliner Tageblatt" donosi z Hamburga o niezwykłym wypadku samobójczym. Pewna 42 letnia kobieta może pod wpływem nagłego obłędu wykopała sobie w pobliżu tamtejszego pomnika dla poległych grób, do którego się następnie położyła zasypując się ziemią. Kobietę pokrytą już dość grubą warstwą ziemi i nieprzytomną wydobył po pewnym czasie policjant i przekazał do szpitala.

KONGRES LEKARZY RADZI, JAK ZAPOBIEC WYPADKOM PRZY PRACY.

W Genewie zebrał się 6 międzynarodowy kongres w sprawie wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Obecnych jest około 500 lekarzy z całego świata, w tej liczbie 10 osób z Polski. Na czele delegacji polskiej stoi dr. Henryk Mierzewski ze Lwowa. Jednocześnie urządzona jest wystawa eksponatów, dotycząca chorób zawodowych, przyczem bardzo poważnie prezentuje się dział polski.

I CZECHOSŁOWACJA PODWYŻSZA STOPĘ PROCENTOWĄ.

Czechosłowacki Bank Emisyjny podwyższył stopę dyskontową z 4 na 5%. Jest to od roku 1925 pierwszy wypadek podwyższenia dyskonta w Czechosłowacji.

RZĄD SOWIECKI ZERWAŁ STOSUNKI HANDLOWE Z POŁUDNIOWĄ AMERYKĄ.

W związku z aresztowaniem sowieckiej misji handlowej w Buenos Aires — rząd sowiecki postanowił zamknąć wszystkie oddziały przedstawicielstwa handlowego w Argentynie, oraz w innych republikach południowo - amerykańskich. Jednocześnie komisarjat handlu zagranicznego anulował wszystkie dotychczasowe zamówienia, poczynione w Argentynie.

FRANCUSKI SAMOLOT WOJSKOWY W PŁOMIENIACH.

W pobliżu Bourget spadł na ziemię samolot bombowy. Strzaskany aparat ogarnęły płomienie. Znajdujący się w pobliżu włościanie zdołali wyciągnąć z płonącego samolotu dwuch lotników wojskowych, którzy jednak w kilka chwil później zmarli wskutek ran i poparzenia.

ZAWIESZANIE PISM W NIEMCZECH

Berlin, 4.8. (PAT). Po wydaniu zakazu wydawania organu partji komunistycznej „Rote Fahne", zarządzone zostało obecnie zawieszenie dziennika hitlerowskiego „Angriff".

OLBRZYMIA KATASTROFA SAMOCHODOWA

Londyn, 4.8. (A. T. E.). Z Nowego Jorku donoszą, że w stanie poł. Karolina wydarzyła się wczoraj wstrząsająca katastrofa samochodowa, ofiarą której padło 19 ludzi. Przejeżdżający przez rzekę Zantes, w pobliżu miejscowości Georgetow samochód ciężarowy wpadł wskutek nagłego uszkodzenia steru do rzeki. Wszyscy pasażerowie w liczbie 19, w tem 17 murzynów zginęli w nurtach rzeki.

ŻYWY NIEBOSZCZYK „ZABITY" PRZEZ PIORUN

Brześć n/B., 4.8. (PAT.). W czasie burzy we wsi Bieniakowie padł pod kuźnią piorun i poraził młodego kowala Adama Wojnisza. W drodze urzędowej stwierdzono zgon, sporządzono akt zejścia i zajęto się pogrzebem. Jednak, gdy na usilne zaklęcia matki na cmentarzu przed samem spuszczeniem trumny do grobu otwarto trumnę, ujrzano ciało człowieka, jakby pogrążonego we śnie. Wskutek niespodziewanego odkrycia ciało pozornie zmarłego odwieziono do domu i zawezwano lekarza. Doktór stwierdził, iż Wojnisz ma istotnie normalną temperaturę ciała, lecz serce jego nie działa. Pozornie zmarłemu występują na twarzy rumieńce, zbudzić go jednak ze snu dotychczas nie można.

NOWY NAPAD BEBESOWSKIEJ BANDY

MORDERCA LINDEGO ZASTĘPCĄ ŁOKIETKA

W poniedziałek o godz. 10 wiecz. na **Żoliborzu** kilkunastu napastników pobiło żelaznemi sztabami i kastetami robotnika **Władysława Trochimiaka.** Gdy do wołającego o ratunek **Trochimiaka** przybiegli przechodnie — napastnicy zbiegli. Pobitego pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

Dochodzenie policyjne wykazało, że napadu na **Trochimiaka** dokonała banda pod wodzą **Wacława Trzmielewskiego** sekretarza Zw. posadzkarzy, mordercy b dyrektora PKO. **Lindego.** Trzmielewskiego w swoim czasie skazał sąd okręgowy za to morderstwo na 10 lat więzienia. Po 4 latach zwolniono go przedterminowo z więzienia. Trzmielewski wstąpił do bebesowskiego Zw. posadzkarzy, a ostatnio został zastępcą „wodza" band bebesowskich **Łokietka.**

Trzmielewski poza zamordowaniem Lindego miał jeszcze szereg spraw kryminalnych. Ale „bebesowcom" wszystko uchodzi bezkarnie. Nawet recydywistów zwalnia się przedterminowo z więzienia.

BILANS BANKU POLSKIEGO W III DEKADZIE LIPCA R. B.

(ISKRA) Bilans Banku Polskiego za III dekadę lipca r. b. wykazuje zapas złota w sumie 567.888 tys. zł., t. j. o 57 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia wzrosły o 59 tys. zł. do sumy 167.276 tys. zł., natomiast niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 2.052 do sumy 129.296 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje zwiększenie o 64.507 tys. zł. i wynosi 643.294 tys. zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 4.453 tys. zł. do 86.358 tys. zł. Inne aktywa zmniejszyły się o 14.528 tys. zł. i wynoszą 129.827 tys. zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 52.219 tys. zł. do sumy 244.881 tys. zł. Obieg biletów bankowych wzrósł o 83.896 tys. zł. do sumy 1.254.271 tys. zł.

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 37.88 proc., t. j. o 7.88 proc. ponad pokrycie statutowe, pokrycie kruszcowowalutowe — 49.04 proc., t. j. o 9,04 proc. ponad pokrycie statutowe, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 45.28 proc.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

Teatr Ateneum (Występy trupy Karola Adwentowicza): **CZŁOWIEK Z TEKĄ,** sztuka w 5 aktach a 7 odsłonach, Al. Fajki, przełożył z rosyjsk. J. Brodzki.

Ta sztuka jest tak mocna i doniosła, że powinniśmy byli ujrzeć ją w pełni sezonu w którymś z głównych teatrów. To jest prawdziwa gratka, jeżeli w sezonie kanikularnym dają nam tak szlachetny towar.

Uprzedzam: rzecz kończy się o godz 11-tej, a teatr Ateneum jest tak daleko! A jednak każdy, kto się teatrem, literaturą, ludzką naturą i — Bolszewją interesuje, powinien to zobaczyć, musi to zobaczyć! A jeżeli zobaczy i pożałuje to wolno mu mieć do mnie osobiste pretensje. Ja sam drugi raz pójdę.

Można z dzisiejszą Rosją sympatyzować lub nie sympatyzować, ale nie ulega wątpliwości, że tam się odbywa gigantyczny eksperyment dziejowy, społeczny, kulturalny. Eksperyment, który przyrównałbym do wielkiego dramatu dell'arte (t. j. improwizowanego), chybionego w założeniu, ale świetnego w materjale. Czytam co mogę, żeby się jak najwięcej dowiedzieć o tem, co się tam dzieje. Inne współczesne dramaty polityczne, nawet tragiczny szantaż niemiecki, nie zajmują mnie.

W ostatnich dniach przeczytałem jednym tchem książeczkę posła Stanisława Mackiewicza p. t. „Myśl w obcęgach" (Warszawa, Nakład Hoesicka). Nieporządnie napisana, ale z temperamentem i nowemi poglądami głównie w zakresie politycznym, podaje ona garść informacyj o Rosji sowieckiej. Zasadniczą jej wadą jest, że identyfikuje bolszewizm z socjalizmem, i każde niepowodzenie czy błąd bolszewizmu ogłasza z tryumfem jako dowód nieracjonalności socjalizmu. Ale o tem może kto inny napisze. Otóż stamtąd dowiedziałem się, że człowiek taki, jaki jest bohaterem sztuki wystawionej w „Ateneum" to jest typ, nazywany tam „liszeniec".

„Liszeńcami" — pisze Mackiewicz, są 1) duchowni, 2) ludzie, którzy mieli do czynienia z procesami politycznemi za czasów carskich, 3) ludzie, którzy eksploatowali pracę najemnika. Liszeńcy są pozbawieni praw, są przedmiotem zemsty społecznej, muszą żebrać i kryć się. Ale na tem tle są różne sprzeczności. Były żandarm jest oczywistym liszeńcem — chyba że służy dziś w G. P. U. (czerezwyczajka). Inżynier, który pracuje w przemyśle sowieckim, nie jest liszeńcem, choćby był kiedyś dyrektorem fabryki i akcjonarjuszem. Chłop, który najął kiedyś parobka do pomocy, jest liszeńcem. Każdy obywatel ziemski jest liszeńcem i jest nim; to nie przeszkadza jednak, że wybitnymi bolszewikami na wybitnych urzędach są: jeden polski hrabia, b. właściciel dużych dóbr i jeden polski baron. O tem, kto jest liszeńcem, decyduje nietyle widzimisię komisarzy, ile napięcie i kierunek agitacji bolszewickiej w danej chwili. Dziś ostrze walki z liszeńcami zwraca się przeciwko popom, mułłom i kułakom. Najbiedniejsi chłopi mogą być uznani za liszeńców, o ile w danej wsi bogatszych niema.

„Instytucja liszeńców ma charakter defensywny i ofensywny. Defensywny — bo jest to ścieranie z powierzchni ziemi, a w każdym razie gniecenie klas społecznych, podejrzanych o nieprzychylny stosunek do Rosji sowieckiej, mogących się stać podstawą kontrrewolucji. Ofensywy — bo dzień codzienny w Bolszewji potrzebuje podniety, potrzebuje morfiny politycznej. Liszeńcy są instytucją, na której wyładowuje sie temperament rewolucyjny".

P. Mackiewicz uważa tę instytucję za niesprawiedliwą, nawet z punktu widzenia rewolucyjnego. Skąd syn ma odpowiadać za ojca? Skąd wiadomo, że syn liszeńca nie będzie komunistą pierwszej klasy? Jak można go pozbawiać nauki dlatego, że jego ojciec jest czy był bogatszym chłopem? Ze statystyk ogłaszanych w Wielkiem Muzeum Rewolucji wynika, że 73% politycznych przestępców byłoby dziś liszeńcami. Rewolucję w Rosji zrobili liszeńcy. Kropotkin był nietylko synem liszeńca, lecz nawet synem księcia. Sam Lenin był szlachcicem, dziedzicznym, i herbowym".

Atoli bolszewicy dążą do zlikwidowania „liszeńców", ponieważ sądzą, że u takich ludzi instynkty reakcyjne są tak już zakorzenione, że ich nic gruntownie zmienić nie zdoła. Nawet i to, że ktoś zerwał z dawną rodziną, nie daje całkowitej pewności. „Nawet—jak p. Mackiewiczow opowiadał rektor 1-szego uniwersytetu moskiewskiego Kasatkin — jeśli kto nie widział ojca i matki od trzeciego roku swego życia, to my, bolszewicy, oczywiście widzimy w tem okoliczność łagodzącą, lecz i to nie daje nam pewności. Stoimy na stanowisku, że instynkty klasy ongiś posiadającej są groźne nawet wtedy, gdy udzielić się mogą tylko przez krew".

Całkiem podobnie jak endecy węszą żyda nawet po wychrzczeniu się, nawet w trzeciem pokoleniu, nawet po naprawie nosa w instytucie kalotechnicznym. Socjalizm inteligentny oczywiście takich przesądów rasowych czy psychologicznych nie podziela.

Możemy sobie wyobrazić, że gdzie się pojawi liszeniec, tam rozgrywa się scena jakby z średniowiecza. Podejrzenie nienawiść, szantaż, denuncjacja, znęcanie się — najdziksze instynkty rozpętują się. Lecz pisarz rosyjski oczywiście nie może położyć zbytniego akcentu na tę stronę losu liszeńca. Zajmuje się on liszeńcem, jako charakterem i robi z niego — karjerowicza. W ten sposób sam, mimowoli czy rozmyślnie, przyczynia się także do naganki na liszeńców.

Granatow, syn generała carskiego, uczony socjolog, zdołał zyskać zaufanie bolszewików i przekonać ich o swej rewolucyjnej prawomyślności, — i oto jedzie pociągiem do Moskwy aby tam w instytucie P. I. K. R. (państwowy instytut kultury rewolucyjnej) objąć posadę profesora. Aliści do tego samego przedziału wsiada niejaki Lichomski, człowiek, który go szpieguje i który ma w ręku dowody, że Granatow należał kiedyś do organizacji, dziś uchodzącej za reakcyjną. Jest to typ iście rosyjski — szpieg, pasożyt, ale szczery, wylany, natrętny, w tej kombinacji pocziwca z kanalją poprostu straszny. To też nie dziwimy się, że zdenerwowany do najwyższego stopnia Granatow w końcu tego Lichomskiego, pijaniusieńkiego, gdy oparł się o okno, wali papierośnicą po łbie i wyrzuca z pociągu przez okno.

Ale niedostrzeżonym świadkiem tego czynu był Redutkin, były lokaj u rodziny Granatowów, i on, wraz ze swoją, nie znającą pardonu żoną, będą teraz szantażowali Granatowa, uniemożliwiając mu życie.

A to życie układa się dla niego jak na bolszewickie warunki wcale pięknie: zajmuje stanowisko na jednym z „mostków kapitańskich", jak mówią w Rosji, pozyskuje zaufanie młodzieży komunistycznej i nawet miłość studentki Ziny. A to zaufanie jest bardzo trudne, gdyż młodzież komunistyczna, wychowana już w innej atmosferze niż ludzie przedwojenni, instynktownie czuje psychologję nierewolucyjną. — Tak przynajmniej chce autor; w rzeczywistości widnokrąg tej młodzieży, wskutek szczególnej tresury (politgramota) jest mocno ograniczony.

Jednak przeszłość się mści. Wyłazi ze wszystkich nor, — przypomina się w zdarzeniach zewnętrznych, a jak później zobaczymy, i wewnętrznych. Oto wraca żona Granatowa, Ksenia, z emigracji, z Paryża, gdzie się z początku dobrze bawiła, aż pieniądze wyszły. Razem z nią 14-letni synek profesora, Goga który już niemal zapomniał mówić po rosyjsku. Ale profesor Granatow jest konsekwentny: nie chce przyjąć żony z powrotem i swojem nieubłaganiem doprowadza ją do samobójstwa.

Aż dotychczas możnaby jednak myśleć: Granatow zmienił się radykalnie, chce być ideowcem i jest ideowcem, a że postępuje bezwzględnie, to dlatego, że naprawdę chce zerwać z przeszłością. To nas jednak dziwi, że do pewnego czasu nie słyszymy nic o jego przekonaniach, myślach, o procesie już to przystosowywania się dawnej duszy do nowych warunków już to zmiany prawdziwej,—widzimy tylko jego działanie, które można sobie różnie tłómaczyć. Dopiero w odsłonie 4ej demaskuje się Granatow przed nami zupełnie: gdy na posiedzeniu komitetu profesorów P. I. K. R'u denuncjuje — niesłusznie — starego profesora Androsowa, swego byłego nauczyciela, jako zamaskowanego reakcjonistę. Sam liszeniec chce odwrócić od siebie uwagę w ten sposób, że w innych wyszukuje liszeńców. Ale w tym wypadu nie kieruje się ani gorliwością ideową neofity, ani strachem, — robi to poprostu dla karjery — chce zostać administratorem P. I. K. R'u w miejsce Androsowa. Rozżalony Androsow umiera z niedowładu serca.

Młodzież poznaje się na tej podłości, choć Granatow czarem swej wymowy i djalektyki jeszcze nad nią panuje. Lecz Zina podsłuchuje słowa, które mówi Granatow do swego opornego synka: „Ja ciebie wychowam, bo ty musisz żyć w tym przeklętym kraju; ja potrafię zdławić w tobie sentymentalizm zabiję w zarodku twoje ideały; będziesz żył wśród nich, jak wśród zwierząt, lecz będziesz się bawił temi zabawkami". Zina bierze Gogę z sobą, ona go będzie wychowywać i wychowa go na innego człowieka. Ponad ludźmi starej daty — młodzi komsomolcy, jednolici, wierzący, prawdziwi. Jest to apoteoza rosyjskiej młodzieży komunistycznej.

Osaczony przez szantażystów i przez własne czyny Granatow w wykładzie p. t. „Inteligencja a przewrót komunistyczny" robi spowiedź ze swego życia. Ale nie jest to „kajanie się" dawnego typu, jak w sztukach Tołstoja. Granatow niczego nie żałuje, stwierdza tylko swoją istotę, stwierdza, że doszedł „do zaprzeczenia samego siebie" — i za sceną strzela sobie w łeb.

Na tem się kończy sztuka.

(Dokończenie nastąpi).

Karol Irzykowski.

KOMITET POMOCY LEKARSKIEJ

przy Radzie Zawodowej Warszawy udziela bezpłatnie pomocy lekarskiej bezrobotnym, członkom Zw. Zaw. i ich rodzinom, którzy wyczerpali prawa do świadczeń w Kasie Chorych.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w godz. 10 — 12 w pokoju Nr. 38 (parter) przy ul. Czerw. Krzyża 20.

Tow. dr. ROGUSKI proszony jest o natychmiastowe zgłoszenie się do Redakcji „Robotnika" w pilnej sprawie.

Oszukańcza „Budowl. Kasa Oszczędności" zostanie zlikwidowana

„Budowlana Kasa Oszczędności" w Mysłowicach, której dyrektorzy: Święty i Powelski znajdują się w więzieniu, uledz ma zupełnej likwidacji.

Straty mają być zabezpieczone na majątku prywatnym b. członków Rady i Zarządu Kasy.

W MAGISTRACIE

P. wiceprezydent Szpotański oświadczył przedstawicielom Zw. Zaw. Prac. Miejskich, że Magistrat nie będzie wypłacać poczynając od 1 września 15% dodatku do pensji pracownikom miejskim. Również pracownicy miejscy nie mogą liczyć na 13-tą pensję w r. 1931.

Co zaś do dodatku stołecznego (20%) prezydjum magistratu stoi na stanowisku, że dodatek ten należy się pracownikom m. stoł. Warszawy, których praca i miejsce zamieszkania ściśle związane są ze stolicą.

W Sekcji Rewindykacyjnej Wydziału Opieki Społecznej i Szpitalnictwa wszyscy urzędnicy w liczbie 40, otrzymali wymówienie w związku z przeniesieniem tej sekcji do Wydziału Finansowego. Podobno wszyscy ci urzędnicy stracą pracę.

Mówią o spodziewanych masowych redukcjach w wydziale technicznym Magistratu, który z powodu redukcji budżetowych niewiele ma do roboty.

W środę b. m. odbyło się plenarne posiedzenie magistratu, na które przybył wezwany przez urzędującego wiceprezydenta miasta p. Tad. Szpotańskiego, prezydent miasta inż. Z. Słomiński.

Prezydjum magistratu jako całość zakomunikowało plenum magistratu zarządzenia, jakie w imieniu magistratu wydał urzędujący prezydent miasta.

Zakomunikowane zarządzenia wywołały dyskusję i uwagi.

W wyniku wszystkie dotychczas wydane zarządzenia nie uległy zmianie.

Nadto magistrat powziął uchwałę polecającą: 1) zarządowi wydziału finansowo - podatkowemu opracowanie w ciągu 2 tygodni projektów nowych źródeł dochodowych dla kasy miejskiej, 2) naczelnikom wydziałów i dyrektorom przedsiębiorstw przejrzeć w ciągu 2 tygodni budżet i wskazać dalsze możliwe oszczędności.

CIĄGŁE KONFISKATY „NAPRZODU"

„Naprzód" krakowski jest niemal codziennie konfiskowany.

Numer z dn. 2 sierpnia skonfiskowano za wierszyk satyryczny o redukcjach, oraz za dwa ustępy w artykule p. t. „Signum temporis".

Numer z dn. 4 sierpnia uległ konfiskacie za tytuł i trzy ustępy artykułu wstępnego o redukcjach w szkolnictwie średniem, za przedrukowaną z nieskonfiskowanego „Robotnika" notatkę o propagandzie pijaństwa, szerzonej przez pismo „sanacyjne", oraz — za pół zdania z drukowanego również w „Robotniku" sprawozdania.

Prof. Zawadzki — wiceministrem

P. Prezydent Rzplitej podpisał nominację prof. Zawadzkiego na podsekretarza Stanu w Min. Skarbu.

Zwierciadło rzeczywistości sowieckiej

CZY W ZWIĄZKU REPUBLIK SOWIECKICH NAPRAWDĘ NIEMA BEZROBOTNYCH?

I.

Załamanie się **ustroju wolnej konkurencji**, nie negowane już przez dotychczasowych chwalców **kapitalizmu**, bankructwo systemu tak zachwalanego przez Amerykanów „dobrobytu", **miljony bezrobotnych** w czołowych krajach kultury burżuazyjnej, głód i nędza tych miljonowych rzesz, — wszystko to zaostrza uwagę każdego obserwatora życia gospodarczego na wszelkie zjawiska, mogące być przebłyskiem zbliżającego się odrodzenia. Niedziwota więc, że wzrok wszystkich pracujących przykuwa do siebie taki kraj, który na sztandarach swych wypisał hasła stworzenia nowego życia, który przystąpił do budowy świata sprawiedliwości na ruinach opartego na bezprawiu świata mieszczańskiego. **Rosja sowiecka** nęci ku sobie i pociąga wielu właśnie, jako owa **kuźnica nowego życia** w czasach upadku i cofania się krajów kultury burżuazyjnej. Ale wiadomości, które dochodzą do przeciętnego czytelnika gazet o życiu i pracy tej „ziemi obiecanej", są tak sprzeczne, informacje te są tak niepewne, zwłaszcza, gdy pochodzą ze źródeł sowieckich, że pragnienie otrzymania istotnego obrazu bytu Rosji dzisiejszej staje się tem ostrzejsze. Zwłaszcza, że Sowiety są krajem, który zazdrośnie ukrywa przed światem zewnętrznym swą „rzeczywistą rzeczywistość" i pragnie, aby wiedziano o nim tylko to, co on sam powie o sobie. Chce, aby narzucono przez się legendę świat przyjął za niewątpliwą rzeczywistość. Nie szczędzi wysiłków, aby dopiąć tego celu, posługując się potężnym aparatem propagandy, prasą, książką, radjem. „Prawda i poezja" stanowią tu prawdziwą mieszaninę, obliczoną na łatwowiernych i bezkrytycznych słuchaczy. Dopiero poszczególne niecodzienne wydarzenia oświetlają, niby jasną błyskawicą, rzeczywisty stan wewnętrzny **Republiki Sowieckiej**. Taką błyskawicą była np. mowa, wygłoszona przez **Stalina** w dn. 23 czerwca r. b.

Ale podobne jaskrawe enuncjacje są zjawiskiem rzadkiem, powszednim natomiast chlebem jest staranne ukrywanie przez Sowiety istotnej sytuacji i rozgłaszanie na cały świat pozornych triumfów, które po bliższem przyjrzeniu się są częstokroć **maską klęski**.

Do rzędu tych **pozornych triumfów**, świadczących w istocie o wielkich trudnościach wewnętrznych, należy dekret „Narkomtruda" (Komisarjatu ludowego pracy) z dn. 11 października r. ub., **znoszący ubezpieczenie od bezrobocia**. Znękanemu staremu światu, nie mogącemu uporać się w żaden sposób z tą klęską, obwieszczono, że w Rosji **niema bezrobocia**, lecz daje się we znaki brak rąk roboczych i że, wobec tego, ubezpieczenie bezrobotnych zostaje zniesione, jako **zbędne**; Rosja, znajdujący się w otoczeniu kapitalistycznem kraj, budujący Socjalizm, **pierwszy** zdołał rozwiązać owo przeklęte zagadnienie, z którem nie mogą sobie w żaden sposób dać rady kraje zmurszałej kultury.

Czyjeż serce nie zabiło mocniej na tę wiadomość? Odrzućmy jednak frazeologję propagandy sowieckiej i przyjrzyjmy się bliżej faktom i niesfałszowanym warunkom dzisiejszej egzystencji rosyjskiej.

Gazeta „**Trud**", urzędowy organ sowieckich związków zawodowych, podaje pod datą 13 sierpnia 1930 r. liczbę zarejestrowanych przez giełdy pracy bezrobotnych na **630.000** z górą, a przy tej okazji dodawując, że Komisarjat Pracy szacował na 1931 r. ilość zarejestrowanych bezrobotnych na **450.000**[*]. Należy jeszcze wziąć pod uwagę, że, jak to zresztą wszędzie da się zauważyć, **ilość zarejestrowanych bezrobotnych** jest zawsze mniejsza od rzeczywistości. Dotyczy to zwłaszcza Rosji sowieckiej, w której rejestracja obejmowała **tylko robotników i pracowników**, którzy **byli już poprzednio zatrudnieni**, oraz, nie licząc kilku drobnych kategoryj, zwolnionych z armji czerwonej żołnierzy. Rejestracja **nie dotyczyła** natomiast całej ludności **nieproletarjackiego pochodzenia**, a, w pierwszej linji, napływającego do miast **nadmiaru ludności wiejskiej**, stanowiącego główny kontyngent „armji rezerwowej". Istnieją ponadto znaczne rozbieżności pomiędzy liczbami, podawanemi przez giełdy pracy, a ogłaszanemi przez związki zawodowe. Tak np. ilość bezrobotnych, zarejestrowanych w r. 1928-29 (od października do października) przez giełdy pracy, wynosiła **1.538.000**, podczas gdy związki zawodowe naliczyły w tym samym okresie **2.319.700** swych bezrobotnych członków[**]. Rzeczywista ilość bezrobotnych musiała więc być znacznie **większa** w chwili wydania przez „**Narkomtrud**" dekretu od dekretu o ogłoszonej przez „**Trud**" na zasadzie danych giełd pracy.

Wystarczy zresztą przejażdżka koleją po Rosji, aby przyjść do wniosku, że opinja urzędowa o braku bezrobotnych w tym kraju jest jedną z licznych **legend oficjalnych**.

„Dworce stanowią dziś obraz zgrozy społecznej, — piszą bezstronni i rozumni obserwatorzy potocznego dnia sowieckiego, którzy wiosną roku bieżącego zwiedzili Rosję[*]), — nie do pomyślenia w państwie europejskiem. Ponieważ podróżujący Rosjanie nie mogą wogóle znaleźć w miastach schroniska, na dworcach gromadzą się tłumy ludzi. Czekają tu, nocują, rozłożywszy się obozem i staczają walki o miejsce. Są to najbiedniejsi z pośród biednych, *proletarjusze najniższej kategorji*, pozbawieni dachu nad głową i zrozpaczeni, którzy wyruszywszy z resztkami swego dobytku, pokładają całą nadzieję na podróż w dal, mogącą wyrwać ich z okropnej teraźniejszości i dać im pracę i chleb lub miłosiernych krewnych. Odnosi się wrażenie, że *wszyscy nędzarze kraju skupiają się na dworcach*. Stanowią one biwak dla wyzutych ze wszystkiego, dach dla pozbawionych schroniska, jedyny przytułek dla tych, którzy nie mają ogniska, ani pracy. Lumpenproletarjat, w literalnem znaczeniu tego wyrazu, wypełnia poczekalnie, oddziały na bagaż, przejścia i stopnie".

Podobny widok przedstawia **czwarta klasa** (bo jest taka!) na parowcach pasażerskich, kursujących po Czarnem morzu:

„Statek jest zbudowany bez czwartej klasy, lecz Rząd sowiecki ją wprowadził. Składa się na nią pokład okrętu. *Dwa tysiące osób leżało na tym pokładzie*, gdyśmy jechali statkiem. Bez dachu lub osłony z płótna nad głową leżeli tu ludzie pokotem na pomoście, przednim i tylnym pokładzie, na stopniach mostku kapitańskiego, głowa przy głowie, jeden na drugim. Przez trzy dni i trzy noce byli oddani bezlitośnie na pastwę pogody i wiatru. Nikt nie poczuwał się do społecznej odpowiedzialności za nich". „Nieszczęsny tłum, leżący wokoło, składał się z wypędzonych chłopów, którzy spodziewali się, że znajdą ucieczkę u krewnych, z mieszkańców miast, którzy jechali na wieś, mając nadzieję, że czekają ich tam lepsze warunki egzystencji, niż w mieście, lub z chłopów, którzy w takim samym zamiarze podążali do miasta")[**].

Udzielone przez komunistów objaśnienia tego okropnego widoku brzmiało w sposób następujący:

„U nas nie jest tak źle, jak u was, gdzie robotnik ma dorocznie tylko trzy dni urlopu, U nas ma on 14 dni, które wyzyskuje na podróże. Przejażdżki po Czarnem morzu są szczególnie lubiane i to jest przyczyną przepełnienia")[**].

Wersja ta jest równie odległa od prawdy, jak, niestety, większość oficjalnych komunikatów sowieckich.

J. M.

[*]) Walther Bichahn, Das Land ohne Arbeitslosigkeit. "Die Gesellschaft", No. 7 z r. 1931, str. 48 i 49.

[**]) Statisticzeskoje Obozrenie", 1929, No 12, cytowane przez Bichahna.

[*]) Herberth und Elsbeth Weichmann. Alltak im Sowjetstaat, Berlin 1931, str. 21 i nast.

[**]) Weichmann, str. 141/2.

PRZEGLĄD PRASY

„**Gazeta Polska**" wczoraj, a w części jeszcze „**II. Kurjer Codzienny**" zajęły wobec Kongresu Wiedeńskiego Międzynarodówki „wspólny front" z onegdajszym wystąpieniem „**Gazety Warszawskiej**".

Dwa ostatnie pisma w tonie poważniejszym, a „**Gazeta Polska**", jak zwykle w sposób „frywolno - żakowski", co zdaniem autora ma uchodzić za cięty dowcip — zarzucają, że Kongres wiedeński odbywał się pod batutą **Niemiec**.

Miało to znaleźć swój wyraz w rezolucji politycznej, która słusznie podnosi wagę kryzysu niemieckiego. Krótkowzroczni polityce burżuazyjni nie widzą, że poza katastrofalnemi skutkami, jakie wywrze na gospodarkę wszystkich państw, a w szczególności **Polski** ewentualny krach niemiecki — tkwi w nim także wielkie niebezpieczeństwo polityczne. Ewentualne załamanie się gospodarki niemieckiej stworzy atmosferę, w której wszelkie plany zamachowe **Hitlera** mogą się udać. A to otwiera wszak pole wszelkim możliwościom nietylko wojny domowej, ale i innym specjalnie dla **Polski** fatalnym, do wojny o korytarz włącznie. W interesie więc pokoju, w interesie demokracji całego świata leży, by do tych ostateczności nie doszło. To też tędy ma rezolucja Kongresu, iż chcąc zapobiec wszelkim zawieruchom **wojennym**, chcąc zapewnić równowagę polityczną i ekonomiczną całej **Europy** — kładzie specjalny nacisk na konieczność przeciwdziałania kryzysowi niemieckiemu

KRYZYS NIEMIECKI.

Wogóle w stosunku do kryzysu niemieckiego, stanowisko prasy burżuazyjnej jest płytkie i lekkomyślne.

Dzienniki endeckie z „**Gazetą Warszawską**" na czele upraszczają sobie to skomplikowane zagadnienie. Kryzys niemiecki — piszą — jest niczym innym jak **szantażem** mającym na celu wymuszenie ulg reparacyjnych, kredytów i różnych koncesji politycznych.

Dla publicystów endeckich, miljony bezrobotnych, krachy wielkich banków, odpływ złota, brak pieniędzy, groźba krachu marki — to wszystko „**blaga**", którą polityce niemieccy chcą otumanić świat cały.

Równie lekkomyślne jest **stanowisko** prasy „sanacyjnej" z której mimo niewszczerych zastrzeżeń „**Gazety Polskiej**" bije jakaś „szadenfreude" z powodu ciężkiej trudności **Niemiec**. Z kryzysu niemieckiego pisma „**sanacyjne**" czerpią, jakgdyby otuchę dla siebie i szukają w nim odskoczni dla swej demagogji. Wygodnie jest „**sanacyjnym**" dziennika rzom odwracać uwagę społeczeństwa od polskiego kryzysu i polskiej nędzy, pisząc, że w **Niemczech** jest gorzej. Cieszą się więc sanatorzy, że **Niemcy** już bankrutują, a **Folska** jeszcze nie. O tem co będzie w najbliższej przyszłości, nie pisze się. Nie wiadomo co obóz, ponoszący odpowiedzialność za kraj, przedsięwziąć zamierza, aby Polskę uchronić przed pogłębiającym się u nas kryzysem. A wszak zbliża się zima. Rząd milczy, nie pisze też o tem prasa „sanacyjna". Cieszy się kryzysem niemieckim.

Niema się czego cieszyć. Raczej należało by myśleć o środkach zaradczych.. dla nas.

FIASKO FLIRTU „SANACYJNO" - UKRAINSKIEGO.

Od dłuższego czasu pisze się i mówi o przeróżnych rokowaniach i rozmowach, jakie są prowadzone między działaczami „sanacji", a niektórymi politykami ukraińskiemi. „Sanatorzy" radziby byli skłonić Ukraińców do wycofania swych skarg na teman „pacyfikacji" i Brześcia z Ligi Narodów, skarg, które mają być już we wrześniu rozpatrywane. Wzamian za to dali by Ukraińcom pewne koncesje gospodarcze i oświatowe.

Nic jednak, jak się zdaje z tych rozmów, nie będzie. Tak można sądzić z głosów prasy ukraińskiej i „sanacyjnej".

„**Ukraiński Gołos**" bardzo sceptycznie pisze o tych rozmowach, przestrzega przed ewentualną ugodą, która Ukraińcom zdaniem pisma nie może.

A i p. **Wojciech Stpiczyński** w „**Ilustrowanym Kurjerze**", pisze szeroko wogóle o problemie ukraińskim i zwalczając hasło autonomji terytorjalnej, a propaguje jakieś mgliste, nieokreślone żadnym programem porozumienie polsko - ukraińskie na miejscu i od dołu, to — wypowiada się przeciwko prowadzeniu jakichkolwiek rozmów z obecnymi ukraińskiemi przywódcami politycznemi, gdy rozmowę te są i niecelowe i szkodliwe.

St. d.

Sześć tysięcy robotników strajkuje w Ożarowie

W zakładach szleserowskich w Ożarowie porzuciło pracę **6.000 robotników**; strajkujący domagają się **wypłaty zaległych płac** oraz przyznania **należnych urlopów**.

Skandaliczna samowola kapitalistów śląskich

ZNOWU MNÓSTWO LUDZI BEZ PRACY

Górnośląskie Tow. Przemysłowe obniżyło samowolnie płace, bez wypowiedzenia umowy, wszystkim robotnikom. Ponieważ załoga nie zgodziła się na tego rodzaju postępek, zwolniono z terminem od 15 sierpnia, wszystkich robotników i urzędników.

Tow. Tomecki, sekretarz Zw. Metalowców złożył w tej sprawie **protest u Komisarza demobilizacyjnego**, oraz u przebywającego na Śląsku **przedstawiciela Min. Pracy**.

Wypowiedzenie płac w przemyśle przetwórczo-metalowym

Sekretarz Związku Zawodowego Metalowców tow. **Tomecki** otrzymał od Związku Pracodawców Przemysłu Przetwórczo - Metalowego pismo, w którem zawiadomiono go, że **kapitaliści wypowiadają dotychczasową taryfę zarobkową z dniem 31 sierpnia**.

W ten sposób **jeszcze jedna gałęź przemysłu stanęła w obręble walki o utrzymanie płac**. Jakich zmian będą się kapitaliści domagali w płacach — narazie nie zostało ujawnione.

Co będzie z płacami akordowemi w hutach żelaza na Śląsku?

Decyzję ma wydać Min. Pracy.

Po rozbiciu się układów w sprawie redukcji płac akordowych o 50 proc. w hutnictwie żelaza na Śląsku, przybył do Katowic ponownie delegat Ministerjum Pracy p. **Ulanowski**.

Na konferencji ze związkami zawodowemi nakłaniał on i tym razem **do wyrażenia zgody na obniżenie płac. Tow. Tomecki**, w imieniu Związku Robotników Przemysłu Metalowego, oświadczył, **że na żadną obniżkę płac nie godzi się**.

P. Ulanowski zapowiedział wobec tego, **że o płacach tych zadecyduje Min. Pracy**. W kołach robotniczych zapowiedź ta została przyjęta, jako pogróżka.

Marsz. Piłsudski nie jedzie do Tarnowa

Ponoć, o ile w tych sanacyjnych czasach można coś wiedzieć na pewno — Marszałek **Piłsudski** — wbrew poprzednim zapowiedziom nie jedzie na Zjazd Legjonistów do **Tarnowa**. Nawał pracy podobno przeszkodził mu w tym wyjeździe, co, oczywiście, nie przeszkodzi.

TRAGICZNY WYPADEK PRZY REPARACJI KOMINA W HUCIE

MAJSTER KOMINIARSKI ZMARŁ, MASZYNISTA PRZEJEŻDŻAJĄCEGO PAROWOZU CIĘŻKO RANNY

Na jednym z kominów huty **„Uthemana“** w **Roździeniu-Szopienicach** wykonywano prace reparacyjne pod dozorem majstra **Piechulka.** Po umocnieniu rusztowania na wysokości 40 mtr. rozpoczęto pracę.

Wczoraj w godzinach popołudniowych parowóz przejeżdżający torem koło komina, zawadził o słup, po którym wciągano na komin materjał budowlany. Wskutek upadku słupa — załamało się całe rusztowanie, a robotnicy, pracujący na niem — runęli na ziemię.

Jeden z robotników uchwycił się klamry wbudowanej do komina i zawisł nad przepaścią. Zdolano go uratować.

P. Piechulek, uderzywszy ciałem o klamry — spadł zmasakrowany na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

Spadające rusztowanie przywaliło maszynistę pociągu **Dudka** z Janowa, którego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala miejskiego.

Zwłoki **Piechulka** odstawiono do kostnicy.

DLACZEGO NIE ROZWIĄZANO WŁADZ AUTONOMICZNYCH GRAJEWSKIEJ KASY CHORYCH?

Typowa „twórczość radosna“

Powiatowa Kasa Chorych w Grajewie do ostatniej chwili miała samorząd. Rozwiązywano władze sąsiednich Kas, ale Grajewa nie ruszano — dla bardzo prostej przyczyny: **władze i pracownicy Kasy byli na usługach B. B. i szczególną gorliwość wykazali podczas ostatnich wyborów (!!)** Tolerancja władz nadzorczych szła tak daleko, **że w Kasie grajewskiej nie obowiązywały przepisy o składaniu miesięcznych i rocznych sprawozdań (!!).**

Praktykowane oddawna nadużycia wyszły na jaw dopiero w przededniu komasacji kas kiedy komisarz okręgowej Kasy otrzymał polecenie przejęcia Kasy grajewskiej. **Przyciśnięty do muru dyrektor Kasy w Grajewie, a zarazem komendant powiatowy Strzelca, p. Gralak stawił się do prokuratora i zameldował, że sprzeniewierzył 15.000 zł. pieniędzy społecznych.** Po takim meldunku musiał oczywiście powędrować do ula... Taki był finał „radosnej twórczości“ w Kasie grajewskiej!

Kłamstwa „sanacyjnej“ prasy o strajku w Czarnej Wsi

Sanacyjny i czarnosecinny „Głos Ziemi Grodzieńskiej“ ogłosił artykuł, że robotnicy w tartaku w Czarnej Wsi zastrajkowali, gdyż chcą pracować więcej niż 8 godzin dziennie, a dyrekcja tartaku przestrzega 8 godz. dzień pracy.

Zw. Zaw. Rob. Przem. Drzewnego Oddział w Czarnej Wsi — piętnuje to bezczelne kłamstwo. Było właśnie naodwrót.

Zatarg z kierownikiem tartaku powstał na tem tle, że **robotnicy właśnie domagali się przestrzegania 8 godz. dnia pracy i godziwej zapłaty za dniówkę, by można było wyżywić siebie i rodzinę.** Dotychczas bowiem robotnicy w Czarnej Wsi **zarabiają 2 złote za 8 g.** Jak za to wyżyć? Jak opłacić mieszkanie, pożywienie, ubranie, gdy się zarabia 50 zł. miesięcznie?

Gdy delegaci robotników, zatrudnionych przy obrzynaniu desek zwrócili się do kierownika p. **Węglowskiego** domagając się podniesienia zarobków do minimum egzystencji, — p. kierownik brutalnie oświadczył: **„won mi z biura i placu tartacznego. Żebym Was tu więcej nie widział“.**

Na tym właśnie tle powstał zatarg. Robotnicy musieli po tem oświadczeniu zejść z pracy, bo inaczej zewezwano by przeciw nim policję, która tu „reguluje“ wszystkie zatargi o pracę, a nawet komendant posterunku **Ryszczuk** decyduje o tem, kto ma być przyjęty do pracy, a kto nie.

Kłamstwo „Ziemi Grodzieńskiej“ przypieczętuje wyrok Sądu pracy, gdy robotnicy skierują doń sprawę o **dwutygodniowe odszkodowanie.**

Właśnie robotnicy walczą z 16 godzinnym dniem pracy stosowanym przez p. Węglowskiego.

Dnia 31 lipca prezes naszego Związku tow. **Sulczyński** zameldował w **policji,** że niektórzy robotnicy w tartaku pracuje po 16 godzin. Policja miała dokonać kontroli, ale przedtem zawiadomiła Zarząd tartaku, by usunął tych robotników, co pracowali 16 godzin. Gdy przyszła kontrola, **nikogo już nie było.**

WIEŚ W PŁOMIENIACH

We wtorek, koło godz. 6 po południu, wybuchł straszny pożar w gminie Podolsza, w pow. oświęcimskim. W przeciągu kilku minut cała wieś stanęła w płomieniach.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

REKORD POST'A I GATTY NIE ZOSTANIE POBITY. Donoszą z Moskwy, że lotnicy amerykańscy Hendon i Panghorn przelecieli nad Irkuckiem i wylądowali w miejscowości Czita, na granicy Mongolji. W szóstym dniu swego lotu naokoło świata Hendon i Panghorn mają 3.500 km. opóźnienia w stosunku do rekordu światowego ustanowionego przez lotników Post'a i Gatty.

CO POTRAFI WYSTRASZONY KOŃ. W miasteczku Senlis wydarzył się tragiczny wypadek śmierci kilku osób zabitych przez wystraszonego konia. Podczas burzy koń przestraszywszy się pioruna zrzucił żandarma i wpadł do miasteczka. Rozjuszone zwierzę zabiło spotkanego na drodze żołnierza, poczem zadało ciężkie rany kilkorgu dzieciom. Przypadek zrządził, że w chwili, gdy przestraszony koń wpadł do miasteczka zgasło światło elektryczne wskutek krótkiego spięcia. Oszalały koń rzucał się z ulicy w ulicę, raniąc kilku żołnierzy, którzy usiłowali go zatrzymać. Z pośród rannych jeden zmarł w szpitalu, kilka osób walczy ze śmiercią. Dopiero po zapaleniu świateł udało się oszalałego konia obezwładnić.

GHANDI BĘDZIE PARADOWAŁ NAGO NA ULICACH LONDYNU. Ghandi oświadczył, iż w razie podróży do Anglji na konferencję z rządem angielskim nie zabierze ze sobą ubrania europejskiego, lecz tylko strój w którym zwykł chodzić w Indjach. Ghandiemu towarzyszyć będzie tylko jego sekretarka miss Slade.

POCIĄG OSOBOWY NAJECHAŁ NA AUTOBUS. W pobliżu Tortony pociąg osobowy najechał na autobus. 8 kobiet zostało zabitych. Rozbity autobus odrzucony został na odległość 50 metrów.

KATASTROFA SAMOLOTU WOJSKOWEGO W PRADZE. Biorący udział w manewrach kawalerji czeskiej, samolot wojskowy spadł z wielkiej wysokości niedaleko Pragi. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

NIESZCZĘSNY STATEK „ST. PHILIBERT“ WYDOBYTY NA POWIERZCHNIĘ. W dniu wczorajszym zdołano wydobyć statek **„St. Philibert“,** którego zatonięcie w czerwcu bieżącego roku pociągnęło za sobą tyle ofiar w ludziach. W akcji wydobycia zatopionego statku na powierzchnię morza brało udział szereg holowników i statków.

AMY JOHNSON PRZYBYŁA DO WSCHODNIEJ SYBERJI. Lotniczka Amy Johnson przybyła w poniedziałek wieczorem do Czyty we wschodniej Syberji. Po krótkim odpoczynku dzielnna lotniczka wystartowała tego samego wieczoru w dalszą drogę do Tokio.

W drodze lotniczka angielska musiała wylądować w pobliżu Keailar, między Czitą i Charbinem. Przyczyną lądowania było brak benzyny. Amy Johnson zamierza jutro rano odlecić do Charbina.

Wiadomości z całego kraju

Z POWODU NĘDZY I BEZROBOCIA

Bezrobotny poderżnął sobie gardło

Oto jeden z wielu tragicznych wypadków, jakie są ilustracją obecnych czasów.

Bezrobotny STANISŁAW POTOK w Łodzi, nękany nędzą i niemożnością otrzymania pracy — po wyprzedaniu wszystkich swoich nieruchomości—nie widząc wyjścia z rozpaczliwej sytuacji, poderżnął sobie brzytwą gardło.

Nieszczęśliwego przewieziono w agonji do szpitala.

SAMOBÓJSTWA BYŁYCH URZĘDNIKÓW Z BRAKU PRACY

Z JASŁA donoszą:

Niedaleko stacji kolejowej rzucił się pod pociąg 24-letni b. urzędnik, STANISŁAW ADAMCZYK, ponosząc śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa był brak pracy.

***

Z NOWEGO TARGU donoszą:

Koło Szaflar rzucił się pod przejeżdżający pociąg 41-letni b. urzędnik, Feliks Kamiński.

Kamiński popełnił samobójstwo wskutek nędzy spowodowanej brakiem pracy.

ZGROMADZENIE BEZROBOTNYCH W KRAKOWIE

Od kilku dni w każde przedpołudnie gromadzą się odruchowo w okolicy Domu Robotniczego **bezrobotni robotnicy budowlani.** W poniedziałek i wtorek 3 i 4 b. m. odbyli bezrobotni zebrania, na których **domagali się pracy i chleba.** Liczni bezrobotni podkreślali między innemi, że potęgują bezrobocie w Krakowie ci przedsiębiorcy, którzy zatrudniają robotników zamiejscowych, pozbawiając w ten sposób możności znalezienia pracy robotników miejscowych.

Zgromadzenia były bardzo liczne, a atmosfera silnie podniecona.

SĄD ODRZUCIŁ PODANIE UWIĘZIONYCH DYREKTORÓW PE-PE-GE.

O wypłacenie poborów dyrektorskich.

Sąd grudziądzki odrzucił prośbę Halperinów o wypłacenie zaległych i bieżących poborów dyrektorskich, wychodząc z założenia, że posiadają oni wielki majątek w postaci fabryki wyrobów gumowych w Malborgu po stronie niemieckiej, willi w Grudziądzu, firm zagranicznych, samochodów oraz przeszło trzech miljonów złotych ulokowanych w bankach zagranicznych. Majątek ten zupełnie zapewnia rodzinom aresztowanych beztroski byt, sami zaś więźniowie żyjąc na koszt państwa w areszcie prewencyjnym, nie potrzebują pieniędzy.

ZNOWU WYPADEK Z SAMOLOTEM WOJSKOWYM.

Na prowizorycznym lotnisku nieopodal koszar 35 pp. na Grajewce w Brześciu n. B., samolot Potez 27, naskutek defektu motoru, począł lądować. W pewnym momencie ppor. obserw. **Purpurowicz** wyskoczył z samolotu, lądując z rozwiniętym spadochronem. Sierż. pil. **Korzeniowski** pozostał w aparacie, który zaczepiwszy kołami o tor kolejowy, wywrócił się. Pilot wyszedł z katastrofy cało. Aparat został poważnie uszkodzony.

WYKONANIE WYROKU ZŁODZIEJSKIEGO W PIOTRKOWIE.

Srul Finkelstein z Piotrkowa naraził się organizacji złodziejskiej. Wobec tego wydano zaocznie wyrok śmierci na opornego i, jako wykonawcę, wyznaczono Kapkę Mordkę Arona, lat 21. Kapka uzbrojony w rewolwer, zaczaił się w bramie i, gdy Finkelstein wychodził, dał do niego trzy strzały, raniąc go w brzuch i klatkę piersiową.

Huk strzałów zaalarmował policję, która mordercę ujęła. Równocześnie wezwano lekarza, jednak, przed jego przybyciem ranny zmarł nie odzyskawszy przytomności. **Kapkę** osadzono w więzieniu w Piotrkowie.

72-LETNI KIESZONKOWIEC.

Wywiadowca wydziału śledczego w Wilnie zatrzymał w tych dniach znanego międzynarodowego kieszonkowca **Rubina Szula,** pochodzącego z Wilna.

Szul liczy 73 rok życia. Ma jedną rękę sparaliżowaną, a jednak uprawia w dalszym ciągu swój zawód złodziejski, który mu przyniósł w swoim czasie znaczny majątek i „sławę“ jednego z najniebezpieczniejszych kieszonkowców Europy.

ŚMIERĆ NA GOŚCIŃCU.

W dniu wczorajszym w **Szczyrku** zdarzył się niezwykle tragiczny wypadek.

Gościńcem szedł niejaki Antoni Marek, prowadząc uwiązanego na sznurze byka. Zwierzę na widok autobusu spłoszyło się, w momencie zaś, gdy autobus nadjeżdżał, byk rzucił się tak nieszczęśliwie iż Marek upadł pod koła autobusu, które strzaskały mu czaszkę, powodując śmierć na miejscu.

MUZYCZNE I NIEMUZYCZNE WRAŻENIA Z WOŁYNIA

Zupełnie przypadkowo zdarzyła mi się w tym roku okazja zobaczenia **Wołynia** i niektórych jego zakątków.

Już pod **Kiwercami** uderza obfitość gęstych, przepięknych lasów przeważnie sosnowych i dębowych, zamieszkałych przez wilki, cietrzewie, dziki a nawet łosie, na które z zapałem polują miejscowi myśliwi. Masy szyszek pod drzewami, trzeszczących suchych gałęzi mówią, że drzewo tu jest tanie i nawet dla złodzieja nie ma wielkiej wartości. Jak wszędzie u nas, drogi są piaszczyste, gdzieniegdzie sztukowane dla równości drewnianemi kołkami. Bryki i powozy trzęsą się na nich, kołyszą i podskakują, samochody grzęzną; najlepiej się czuje typowa wołyńska bałaguła, wesoło dzwoniąca za każdem poruszeniem koni.

W okresie żniw odludne drogi wołyńskie pięknieją. Z piosenką na ustach, w barwnych strojach ludowych suną chłopi ukraińscy do pracy w polu. Po zżęciu zboża układają je w zgrabne mendle a potem jeszcze w „koronę“, dożynkowy symbol zakończonej roboty.

Żywo i ruchliwie przebiegają żniwa w **Żurawiczach,** majątku pp. K., oddalonym blisko 30 km. od **Kiwerc.** Tu ludność szeroką dłonią czerpie z licznych naturalnych dobrodziejstw przyrody. Dużo słońca, czarna, urodzajna ziemia, bogate pastwiska a nadewszystko liczne źródła lecznicze, uznane przez mieszkańców okolicznych za „cudowne“— to są przyrodzone plusy tej strony Wołynia. O źródłach krążą fantastyczne, nie zawsze nawet zgadzające się ze sobą podania ale, tym razem, nauka idzie w parze z fantazją, gdyż ostatnie badania wykryły w wodzie niektórych **żurawickich** źródeł obecność emanacji radowej, dzięki czemu wartość zdrowotna i lecznicza tej wody wydaje się niezaprzeczona.

Nietylko zresztą rzadką promieniotwórczą wodą wyróżniają się **Żurawicze.** W swych ubożuchnych, słomą krytych chałupinach kryją ludność prostą, przeważnie ukraińską, trochę dziko i wrogo, ale niesłychanie żywo i szczerze reagującą na nowych przybyszów i wogóle nowe we wsi czy we dworze wydarzenia. Więcej niż skromne lub żadne dochody („dniówka“ wynosi 2 zł.) nie przeszkadzają temu, że każda z dziewcząt posiada suto wyszywaną bluzę i po kilka różnokolorowych spódnic, któremi lubi się popisywać w tańcu lub w kościele.

Nie wiem, czy pieśni cerkiewne, czy pociąg do zabawy i tańca wytworzyły w ludzie ukraińskim szczególne zamiłowanie do śpiewu. Być może też, że **Słowacki, Kraszewski, Zaleski** i inni spoetyzowali Ukrainę i dlatego tak chętnie kojarzy się ją z pieśnią. Słynne wreszcie chóry ukraińskie, rozjeżdżające z koncertami po świecie dowodzą głośno, że lud ukraiński posiada swoją muzykę odrębną i ciekawą.

Ale to co się słyszy na estradzie koncertowej pod dyr. **Koszyca** czy innego ukraińskiego kapelmistrza jest już „ucywilizowane“, po europejsku często zbanalizowane, wykute i obliczone na efekt i oklaski. Zupełnie inny i, o ile szczerszy jest prymityw muzyki chóru ukraińskiego, śpiewającego pod gołem niebem, w lecie na swojej ziemi. Przeważnie w sobotę wieczór lub w niedzielę zebrani przed chatą i odpoczywający po pracy chłopcy i dziewczęta śpiewają **dla siebie** bez kapelmistrza naiwnie i prosto, często nawet fałszywie ale zawsze tak jak im dyktuje własny instynkt muzyczny i potrzeba wyśpiewania się. Wtedy to niewidzialny słuchacz może odkryć prawdziwy charakter ludowej pieśni ukraińskiej, jej prostotę harmoniczną, djatonikę melodji, rozlewność, monotonję, przewagę minorowych tonacyj nad majorowemi i ten dziwny charakterystyczny smętek jakby zrosły z płaszczyzną i szarzyzną pól zaoranych. Nawet dziewczęta, które naogół śpiewają słabiej od mężczyzn umieją z łatwością dobierać drugi głos w tercjach, sekstach, czasem z kadencją na czystej kwincie; w ten sposób chór zyskuje na uroku i w połączeniu z męskim, daje pełnię brzmienia i zdumiewająco czyste, jak na nieuczony zespół, trójdźwięki. Śpiewy te często łączą się z tańcami na świeżem powietrzu, oczywiście, na podwórku przed chatą. Akompanjuje bębem z małym talerzem u góry i prymitywna „harmonja“. Opisywana przez poetów lira ukraińska wychodzi już z użycia. Wpływ radja, kabaretowych miejskich piosenek dostaje się już na wieś i ruguje miejscowe motywy i zamiłowania artystyczne rdzennie ludowe. Już dziś niejedna pieśń ukraińska zatrąca naleciałościami z miasta. Bliski i tak cenny kontakt pieśni ludowej z przyrodą zrywa się powoli i nasze banały muzyczne, tanga i foxtrotty, nieuleczalnie zarażają czyste i bezpretensjonalne melodje wiejskie. „Pod samowarem siedzi moja Masza“ albo inny „Nietoperz“ panoszą się na Wołyniu jak przestrzałe zielsko między rzadkiemi łodyżkami kwiatów.

Dumą Wołynia albo, jak chcą niektórzy, „Szwajcarją wołyńską“ jest **Krzemieniec,** miasto nieduże, ale prześlicznie położone. Fatalny dojazd z powodu jednego tylko toru kolejowego okupuje się ładnemi widokami gór, które tak w swoim czasie utkwiły w wyobraźni małego Julka **Słowackiego.** Trudno zapomnieć t. zw. Bożą Górę; stoi trochę na uboczu, jest gęsto zalesiona i na szczycie, na wapiennej fantastycznie rozpiętej skale posiada miłą kapliczkę z szeroką panoramą na Ikwę, prawie niewidoczny w kotlinie gór Krzemieniec, wreszcie Bereźce, Rudkę i inne wsie okoliczne. Zdaleka słabo zarysowują się kontury Poczajowa i Wiśniowca. Góra Bony i Góra Beaupre, ochrzczona nazwiskiem jednego z doktorów poległych w czasie powstania, mieszczą się w obrębie **Krzemieńca** i zawierają osobliwości dla zwiedzających. Szczyt góry Bony dekorują zwaliska starego zamku, u stóp góry Beaupre leży mały cmentarzyk kryjący w gąszczu grób i pomnik matki Słowackiego. Pomnik poety dłuta **Szymanowskiego** zdobi wnętrze kościoła parafjalnego, strzelistemi wieżami wznoszącego się niedaleko małej uliczki Beaupre. Niezbyt starannie utrzymanym, choć cennym zabytkiem po Słowackim jest niewielki ogródek w którym anemicznie kwitnące róże przypominają, iż stał tu niegdyś dom rodzinny poety.

Naogół jednak mieszkańcy **Krzemieńca** z całym pietyzmem odnoszą się do pamiątek swojego miasta. Umieją je utrzymywać i cenić w przeciwstawieniu do innych okolic Wołynia, gdzie kultura jest jeszcze rozbrajająco pierwotna. Dość dla przykładu przytoczyć fakt, że w okolicach miasta Zofjówki ludność omija lekarzy i doktorów, wierząc ślepo w „medycynę“ znachorów i wszelkie najnaiwniejsze sposoby wypędzania „złego“ z chorego. Okadzanie, stawianie garnków, oprowadzanie trzy razy naokoło stodoły — to dotąd najskuteczniejsze środki lekarskie. Żadna matka nie da ściąć kołtuna z głowy dziecka. Albo — z innej dziedziny mówił mi adwokat z dóbr Radziwiłła, że klienci z ludu chcąc go uprzejmie nazywać mecenasem tytułują go „panie misjonarzu“ lub „panie mesjaszu“.

Podobnych śmiesznostek nie znajdziemy już w Krzemieńcu, gdzie stara kultura miasta wytrzebiła niejedno dziwactwo. Krzemieniec posiada swoje słynne liceum, nawet latem nie ustające w pracy. Dzięki grzeczności pani S. udało mi się obejrzeć jego oryginalną architekturę, nastrojową bibjotekę, salę teatralną, koncertową i t. p.

W roku bieżącym otwarto kursy letnie w **Liceum Krzemienieckiem.** Z poszczególnych działów najruchliwiej się przedstawiają ogniska: muzyczne, malarskie i świetlicowe. Najwięcej imponuje Muzyczne Ognisko Wakacyjne dla nauczycielstwa szkół ogólno - kształcących i seminarjów nauczycielskich. Liczy bowiem około 250 słuchaczów, przeważnie z Wileńszczyzny i kresów. Zawiera liczne podsekcje energicznie i ze znajomością przedmiotu prowadzone przez młodych muzyków warszawskich. Dwa razy w tygodniu przy Ognisku organizuje się pod ogólnym kierunkiem prof. Rutkowskiego audycje muzyki polskiej. Wypełnia się wtedy i ożywia t. zw. Sala Kolumnowa Liceum Krzemienieckiego. Śpiewa p. **St. Korwin - Szymanowska, Chór Warszawskich Miejskich Kół Śpiewaczych** pod dyr. p. **Czudowskiego,** grają solo i w zespołach pp.: **J. Wysocka, Zb. Dymmek, Tad. Ochlewski** i w. innych.

Widocznie Krzemieniec posiada jakiś urok i pożądane warunki pobytu dla artystów i studjujących, skoro trzeci już rok z rzędu powstają tu Ogniska Wakacyjne. Hałas i ciasnota wielkich miast staje się w lecie dokuczliwym ciężarem. Kurz dusi, mury przygniatają. Ale Krzemieniec wyjątkowo łączy w sobie powaby wsi z wieloma dobrodziejstwami kultury miejskiej

H. Dor.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

CZWARTEK, 6-go sierpnia.

POSIEDZENIE KOMITETU DZIELNICY PRAGA — odbędzie się dziś o godz. 6.330 popoł., ul. Targowa 44.

ZEBRANIE SZEWCÓW członków partji na ul. Długiej 19, godz. 6,30. Sprawy ważne, dotyczące zawodu.

KOŁO TRAMWAJARZY. Walne zebranie tramwajarzy, Warsztaty Główne, Leszno 53, godz. 6.

PIĄTEK, 7-go sierpnia.

Na dzielnicach zostaną wygłoszone referaty na temat: W rocznicę wojny, 1914 — 1931 r Wzywa się towarzyszy o liczne przybycie.

DZIELNICA OCHOTA, Przemyska 18, ref. wygłosi tow. Baranowski.

DZIELNICA WOLA, Wolska 44, ref. wygłosi tow. Arciszewski.

DZIELNICA JEROZOLIMA, Leszno 53, ref. wygłosi tow Barlicki.

DZIELNICA MOKOTÓW, Chocimska 23, ref. wygłosi tow. Pragierowa.

DZIELNICA MARYMONT, Krasińskiego 10, ref. wygłosi tow. Kuczewska.

DZIELNICA POWIŚLE I DZIELNICA GAZOWNIA, Czerwonego Krzyża 20, ref. wygłosi tow. L. Winterok.

DZIELNICA PRAGA, Targowa 44, ref. wygłosi tow. St. Garlicki.

DZIELNICA CZERNIAKÓW, Nowosielecka 1, ref. wygłosi tow. L. Cohn.

DZIELNICA POWĄZKI, Dzielna 95, ref wygłosi tow. Krzesławski na temat: „Rewolucja w Hiszpanji".

Organizacja Młodzieży T. U. R.

WYCIECZKI T. U. R.

Fotografje z wycieczek nad morze i w góry są już do nabycia w Sekretarjacie Generalnym T. U. R. od godz. 5 do 7 wiecz.

NA KOŁACH WARSZ. ORG. MŁODZ. T. U. R.

odbędą się następujące zebrania pod hasłem: WOJNA — WOJNIE

KOŁO IM. L. MISIOŁKA (Dzielna 95): W czwartek, dnia 6 b. m. o godz. 8 wiecz. Referuje tow. *Henryk Jędrzejewski.*

KOŁO IM. ST. ŻEROMSKIEGO (Siedzibna 5): W czwartek, dnia 6 b. m. o g. 8 wiecz. Referuje tow. *Cezary Kraft.*

KOŁO IM. ST. OKRZEI (Targowa 44): W czwartek, dnia 6 b. m. o godz. 8 wiecz. Referuje tow. *Aniela Bełzówna.*

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Mężczyźni bez kobiet".
APOLLO: „Swietna partja, po wyroku".
COLOSSEUM: „Okręt straceńców".
W Małej sali: „Całuję twoją dłoń, Madame".
CASINO: „Królowa dancingów".
CRISTAL: „Buck Jones".
CAPITOL: „Księżniczka jazbandu" i „Djablica z Trypolisu".
CZARY: „Kawiarenka".
FORUM: „Angelita".
FILHARMONJA: „Wyjęty z pod prawa" i „Dziewczyna z Hawanny".
HOLLYWOOD: „Błąd miłości".
HELJOS: „Król żebraków".
HEL: „Gwiaździsta eskadra".
KOMETA, „Kwiat Algieru".
LUX: „Trzy twarze wschodu".
MEWA: „Taniec wśród serc" i „Awantura arabska".
MAJESTIC: „Ming-Toy" (Gdzie wschód jest zachodem).
MIEJSKI: „Atlantic".
PANI (Mokotowska 73): „Amerykanka" i „Królowa storczyków".
PAN: „Za oceanem" i „Pieśń żywiołów".
PALACE: „Za kulisami teatru".
PROMIEŃ: „Dziecko cyrku".
ROXY: „Na falach namiętności".
SPLENDID. „Król jazzu".
RIVIERA: „Trójka".
STYLOWY: „Miłość wśród lodów".
SOKÓŁ: „Kapitan Lahs".
TRIANON: „Wachlarz lady Wintermere".
TON: „Djabeł oceanów".
TOMBOLA: „Krzyk serca" i „Miljonowe panny".
TĘCZA: „Kawiarenka".
UCIECHA: Kino nieczynne
WISŁA: „Grzesznica z Montparnasu".
ZNICZ: „Niewolnica miłości".

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW P.P.S. I ZW. ZAWODOWYCH NA PROWINCJI

Prosimy naszych towarzyszów na prowincji: PRZEDSTAWICIELI KOMITETÓW P. P. S., ORAZ ORGANIZACJI ZAWODOWYCH aby o wszystkich ważnych wydarzeniach w swojej miejscowości zawiadamiali Redakcję „Robotnika" natychmiast telefonicznie (Nr. 776-70).

REDAKCJA „ROBOTNIKA".

KRONIKA STOŁECZNA

PRZEJŚCIE OKOŁO WIĘZIENIA WOJSKOWEGO.

Z rozporządzenia władz wojskowych, wszystkie posterunki przed wojskowem więzieniem śledczem (Zamenhofa 19) zostały skasowane. Z tego powodu przejście po chodnikach na ul. Zamenhofa, Gęsiej i Lubeckiego jest dozwolone dla przechodniów. Wszystkie zapory żelazne, druty, oraz barjery usunięto. Podobnież dozwolone jest przejście po chodniku przed składnicą mundurową i bieliźnianą na ul. Smoczej i Gęsiej.

O DALSZE KREDYTY NA BUDOWNICTWO MIESZKALNE.

Wiele spółdzielni mieszkaniowych w Warszawie jest obecnie w trudnej sytuacji z powodu przerwy w posiedzeniach prezydjum Komitetu rozbudowy m. st. Warszawy. Spółdzielnie te oczekują przyznania jeszcze resztek kredytów z sum przydzielonych przez Bank gospodarstwa krajowego. Nie są to wielkie kwoty, jednak w obecnych warunkach kredytowych i te mają znaczenie.

ODROCZENIE WYSTAWY MIESZKANIOWEJ W WARSZAWIE.

Projektowana latem r. b. przez Tow. reformy mieszkaniowej wystawa mieszkaniowa, która miała być urządzona w domach Warszawskiej spółdzielni mieszkaniowej i nowowybudowanych domach Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych na Żoliborzu, ze względu na niepomyślną konjunkturę gospodarczą, odłożona jest do roku przyszłego.

REALIZACJA BUDOWY PIERWSZEGO DOMU ŻELAZNEGO POD ZNAKIEM ZAPYTANIA.

Realizacja zapowiedzianej budowy pierwszego domu żelaznego na Rakowcu jest jeszcze pod znakiem zapytania, aczkolwiek ministerstwo skarbu wyraziło zgodę na zużytkowanie kredytów zagranicznych na tę budowę, jednak ograniczyło ją do 75 proc. kosztorysu, podczas gdy ustawa o rozbudowie miast przewiduje kredytowanie domów o najmniejszych mieszkaniaach do wysokości 90 proc.

W tych warunkach inicjatorzy nie mogą zdecydować się na rozpoczęcie budowy, albowiem zebranie obecnie od członków spółdzielni 25 proc., a nie 10, jest nader problematyczne.

NOWA ULICA W WARSZAWIE.

Przybyła ostatnio w Warszawie nowa uliczka. Na ul. Koszykowej pod Nr. 2 i 4 powstały dwa wielkie bloki mieszkalne, wybudowane przez spółdzielnię mieszkaniową. Otóż bloki te tworzą uliczkę, której nadano nazwę ul. Św. Teresy. Jest to uliczka ślepa, tak jak Hortensja lub jak ul. Dowcip od Czackiego. Wydział techniczny przystępuje obecnie do asfaltowania tej nowej ulicy. Jednocześnie rozpoczną się roboty asfaltowe na ul. Skorupki.

Wczorajsze wypadki

ROZPRAWA NOŻOWA.

Przed kościołem św. Jacka nieznany sprawca napadł na przechodzącego 24-letniego Ignacego Kosmalę, zadając mu nożem ranę ciętą w okolicy lewej skroni. Poszwankowanego opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

ZABÓJSTWO PODCZAS ZABAWY.

We wsi Bilczy (gm. Dyminy, pow. kielecki), 18-letni Piotr Żmudziński, podczas zabawy przebił nożem klatkę piersiową 13-letniemu Leonowi Fałdzińskiemu, który po upływie 20 minut zmarł. Ż. w obawie przed aresztowaniem, zbiegł do lasu. Policja zarządziła obławę i wkrótce zabójcę ujęła, przekazując go sędziemu śledczemu w Kielcach.

ZABITY KOSĄ.

We wsi Duranowie (gm. Juljanów, pow. Opatów) na polu 31-letni Antoni Jędrzejewski, uderzył kosą w plecy poniżej prawej łopatki 26-letniego Antoniego Jarosza, gospodarza tejże wsi. J. po upływie kilku minut zmarł. Powód zabójstwa — spór o ziemię. Jędrzejowskiego aresztowano i przekazano władzom sądowym.

POSTRZELENIE.

We wsi Antonówce (gm. Konary, pow. grójecki), 4 nieznanych sprawców usiłowało dokonać zabójstwa Stefana Sobiepanka, dając do niego kilka strzałów. S. trafiony został jedną z kul w lewą nogę. Sprawcy zbiegli.

Nocny pogrzeb zabitego przez policjanta komunisty

Nocy ub. o godz. 1 do gabinetu medycyny sądowej przy ul. dr. Oczki zajechała karetka tow. „Ostatniej Posługi". Na ulicy był już samochód półciężarowy z 8 policjantami, a po chwili przyjechał komisarz policji politycznej *Falkowski* z 2 wywiadowcami. Przybyło również 3 dziennikarzy.

W kilka minut po godz. 1 przeniesiono zwłoki ofiary manifestacji w dniu 1 b. m., 29-letniego Josefa Kaszewskiego, członka K. P. P. i sekretarza K. D. „MOPR" Muranowa). Pierwszy pojechał samochód z komis. Falkowskim, następnie karetka ze zwłokami, na końcu zaś — auto z policjantami. Kondukt ten przejechał Al. Jerozolimską do Towarowej, pl. Kercelego i Okopowa na cmentarz. Tam oczekiwała już rodzina zmarłego (matka, 2 siostry i 2 braci).

O godz. 1 min. 30 kondukt przy świetle 2 pochodni ruszył do grobu w kwat. 37. Do grobu włożono również ubranie, w którym został zabity. Zaczynało już świtać, gdy pogrzeb się skończył. Zaznaczyć należy, że na drutach tramwajowych na ul. Okopowej i Gęsiej nieznani sprawcy powiesili kilka transparentów czerwonych z czarnemi kokardami, w celu uczczenia pamięci Kaszewskiego.

Z SĄDÓW

KARA ŚMIERCI ZA OJCOBÓJSTWO

Wczoraj w sądzie apelacyjnym znalazła się sprawa w której wyrok sądu 1-ej instancji skazywał jednego z oskarżonych na karę śmierci a drugiego na 10 lat ciężkiego więzienia. Sprawa była epilogiem zbrodni, jaka rozegrała się pod Garwolinem. Zbrodnia ta dokonana została przez dwuch włościan 16-letniego *Antoniego Zawadkę* i *Jana Zawadkę* na osobie ojca ich. Zbrodniarze poderżnęli ofierze gardło uprzednio silnie go obiwszy.

Antoni Zawadka po spełnieniu zbrodni udał się na posterunek policji i o swym czynie zameldował władzy, przyczym oświadczył, że zbrodni dopuścił się za namową starszego brata. *Jan Zawadka* do zbrodni się przyznał. Twierdził, że kupił rewolwer i wręczył go bratu, każąc mu ojca zastrzelić w stodole. Ponieważ okazało się, że świadkowie stwierdzili, że po zbrodni *Jan Zawadka* miał całą twarz zbryzganą krwią przeto poszlaki przemawiały zatym, że brał on osobiście udział w morderstwie.

Jako powód morderstwa *Jan Zawadka* podał tyranję ojca.

Sąd Okręgowy skazał *Jana Zawadkę* na karę śmierci, a *Antoniego Zawadkę* na 10 lat ciężkiego więzienia.

Sąd Okręgowy w motywach wyroku podkreślił okrucieństwo morderców, gdyż jak stwierdzili świadkowie, starzec błagał głośno synów o życie.

Wyrok sądu okręgowego został zatwierdzony przez Sąd Apelacyjny.

Obrona zapowiedziała kasację. *I. K.*

ZE SPORTU

MISTRZOSTWA KOLARSKIE „DRUKARZA".

Zawody kolarskie o Mistrzostwo Sekcji Kolarskiej Klubu Sportowego „Drukarz", odbędą się dnia 9 sierpnia r. b. o godz. 10 rano na dystansie 100 klm. na szosie Struga — Zegrze — Jabłonna — Struga. o nagrodę przechodnią ufundowaną przez grono kolegów.

JĘDRZEJOWSKA ODPADA W PIERWSZEJ RUNDZIE.

Podczas tenisowych mistrzostw Niemiec w Hamburgu Jędrzejowska pokonana została już w pierwszej rundzie, przyczem przeciwniczką jej była niemka Peitz, która wygrała w trzech setach 6:4 4:6 7:5 po bardzo zaciętej walce. Jędrzejowska grać będzie jeszcze w grze mieszanej i podwójnej.

DUBIEŃSKA W AUSTRJI — J. STOLAROW W RUMUNJI.

Na turnieju tenisowym w Reichenau Dubieńska wygrała w ćwierćfinale z Wolf 8:6 6:4, lecz w półfinale uległa Zsisovic 2:6 4:6.

Na turnieju w Cluj J. Stolarow został pokonany w półfinale przez Welwarta 6:8 5:7 po zaciętej walce.

POLACY PRZEGRALI MECZ ZAPAŚNICZY Z CZECHOSŁOWACJĄ 4:10.

W prasie polskiej ukazały się w sprawie meczu zapaśniczego Polska — Czechosłowacja, rozegranego w Pardubicach, wiadomości o zwycięstwie polskiej drużyny w stosunku 10:4. Wiadomości te pochodziły od kierownictwa polskiej drużyny, przyczem podane zostały drogą telefoniczną Tymczasem po sprawdzeniu okazało się, że mecz ten wygrali Czesi 10:4.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o g. 8 „Jastrząb"
Letni
o g. 8 „Śledztwo"

TEATR „ATENEUM". Zespół dramatyczny Karola Adwentowicza gra dziś i dni następnych sztukę z życia sowieckiego p. t.: „Człowiek z teką".

Dzięki tanim biletom wszyscy mogą i powinni zobaczyć tą znakomitą sztukę.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie sztuka Fr. Croisseta „Jastrząb" w obsadzie Junoszy - Stępowskiego, Majdrowiczówny, Broniszówny, Chmielińskiego, Łuszczewskiego, Janusza i innych.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie sensacyjna sztuka Alsberga i Hessego w tłumaczeniu Jacka Frülinga p. t. „Śledztwo". Rolę główną sędziego śledczego gra W. Brydziński.

TEEATR POLSKI gra tylko od piątku włącznie Vicki Bauma „Ludzie w hotelu" w świetnej obsadzie premjerowej z Milą Kamińską, Romanówną, Samborskim, Grabowskim, Karbowskim i Buszyńskim na czele. W sobotę premjera ostatniej nowości paryskiej p. t.: „Kino i miłość".

TEATR MAŁY. Dziś i jutro wypełniająca teatr co wieczór do ostatniego miejsca przemiła komedja amerykańska „Roxy", świetnie grana przez cały zespół.

OSTATNI TYDZIEŃ „MANEWRÓW": Teatr „Nowości" daje dziś świetne „Manewry jesienne", które mimo wielkiego powodzenia w przyszłym tygodniu ustępują miejsca „Carewiczowi" Lehara.

MORSKIE OKO: Codzienne gościnne występy znakomitych pieśniarzy: Zuzanny Carin i Gustawa Horjana oraz Leona Wyrwicza w nowej kreacji, jak również Eugenjusz Bodo, St. Karliń ka, Marja Zabczyńska, duet Ney, Sielański i Roland na czele całego zespołu. Ceny znacznie zniżone.

WESOŁY WIECZÓR WRÓCIŁ DO WARSZAWY. Po powrocie do Lwowa i Krakowa dziś dnia 5 sierpnia rozpoczyna na nowo swe występy teatr „Wesoły Wieczór". Na program otwarcia złoży się nowy przegląd przebojów i rzeczy nowych p. t. „Prawie darmo" w którym oprócz całego zespołu na czele z Halamą, Gabrieli, Niemirzanką, Kraszewską, Bukojemską, Parnelem, Horskim, Rentgenem, Skoniecznym, Macherskim i Klimaszewskim wystąpi gościnnie niewidziany od kilku lat Karol Hanusz.

TEATR MAŁA KOMETA (Chłodna 49): Codziennie 8.15 „Dzieje Grzechu" Stefana Żeromskiego w 30 odsłonach wg. inscenizacji L. S. Schillera. W rolach głównych: J. Zakrzyńska, S. Jarszewski, E. Kwieciński, J. Lisowski, K. Wilamowski i w. in. Ceny miejsc od 1 — 3 zł.

MIGNON: „Awantura z historjami" w 14 obrazach pod kier. art. lit. Tadeusza Sępa-Orłowskiego.

DOLINA SZWAJCARSKA. Dziś koncert popularny z udziałem orkiestry Filharmonji pod dyrekcją Tadeusza Mazurkiewicza.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

W CZWARTEK, 6 sierpnia.

11.40 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05—12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10—13.20 Komunikat PIM-a. 14.50 — 15.10 Komunikat gospodarczy. 15.25 — 15.45 „Kwiaty trujące a dzieci". 16.00 — 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 1645 — 16.50 Komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16 50 — 17.10 „Panameryka i Paneuropa". 17.15 — 17.35 Płyty gramofonowe. 17.35—18.00 „Czerwonogród i Grody czerwieńskie" 18.00 — 19.00 Koncert solistów. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.40 Płyty gramofonowe. 19.40 — 19.50 Giełda rolnicza. 19.50 — 19.55 Komunikat PIM-a. 19.55 — 20.00 Komunikat P. U. W. F. i Zw Sportowego. 20.00 — 20.10 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.10 — 20.15 Komunikat sportowy. 20.15 — 21.30 Polska muzyka lekka ze Lwowa. W przerwie repertuar Warsz. Teatrów Miejskich. 21.30 — 22.00 Słuchowisko p. t.: „Rocznica sierpniowa". 22.00 — 22.15 Feljeton p. t.: „Oleandry". 22.20 — 22.25 Komunikaty: Meteorologiczny, Sportowy i policyjny. 22.25 — 22.30 Odczytanie programu na dzień następny: 22.30—23.00 Koncert z Krakowa. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z kawiarni Dakowskiego.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

KOBIETA z dziesięcioletnim dzieckiem poszukuje jakiejkolwiek pracy, służącej, praczki, lub coś podobnego. Wiadomość Marszałkowska 77, m. 6, tel. 862-41.

TECHNIK BUDOWLANY z praktyką przyjmie posadę kreślarza, sprawdzanie rachunków sporządzanie kosztorysu, dozór na budowie. Wiadomość tel. 205-29.

CABAN BRONISŁAW, zredukowany mechanik, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Adres: Wołomin, ul. Graniczna 23.

MŁODA DZIEWCZYNA poszukuje jakiejkolwiek bądź pracy, może być w charakterze służącej. Oferty składać do administracji „Robotnika" dla *„Stefanji"*.

POSZUKUJĘ JAKIEJKOLWIEK PRACY, najchętniej do ekspedycji w cukierni. Posiadam długoletnie świadectwa i referencje. Łaskawe zgłoszenia, Chmielna 56 m. 44. Od godz. 5 do 7 wiecz.

„COLOSSEUM" OKRĘT STRACEŃCÓW

Film ciekawy ze względu na doskonałą budowę scenarjusza i ciekawe typy. Chwilami akcja przypomina „wyspę zatopionych okrętów". Dużo przestrzeni, dużo słońca, cały szereg frapujących scen i *Marlena Dietrich* w roli kobiecej oto walory obrazu, który cieszy się dużym powodzeniem.

Marlena Dietrich nie jest specjalnie ciekawa w swej roli, tembardziej że jest to raczej dopiero próbka jej gry, gdyż obraz nagrywano niedługo po jej „odkryciu".

Ika.

STAN POGODY

W DALSZYM CIĄGU POGODNIE.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: W dalszym ciągu w całym kraju pogodnie i upalnie, temperatura do + 30°, słabe wiatry miejscowe.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dol. St. Zjedn. 9.01 (sprzedaż 9.03, kupno 8.99).

Dewizy: Belgja 124.62, Holandja 360.20, Londyn 43.32, Nowy Jork 8.925.

Rzeczy ciekawe i aktualne

OSTATNIE DNI WIELKIEJ BITWY SZACHOWEJ W PRADZE

JAK ZAKOŃCZONA ZOSTAŁA OLIMPJADA SZACHOWA



Piętnastodniowa wielka bitwa została zakończona. — Zwycięstwo Ameryki. Temi słowami zakończono praską Olimpjadę szachową. Walka o prymat była przez cały czas b. zacięta i do ostatniej chwili nie można było przewidzieć, kto z walki tej wyjdzie zwycięsko. Faworyci często ustępować musieli swym przeciwnikom, uważanym niekiedy za słabszych. Niektóre reprezentacje, jak na przykład amerykańska, zajęła niespodziewanie I-sze miejsce, zaś inne jak np. węgierska zmuszone były cofnąć się daleko wtył. Siedm reprezentacyj osiągnęło prawie że tą samą ilość punktów (Polska, Czechosłowacja, Ameryka, Jugosławja Niemcy, Łotwa i Szwecja). Fakt ten potęgował napięcie bojowe.

W ostatnim dniu na sali panowało silne zdenerwowanie. Wszak do ostatnich chwil nie można było przepowiedzieć kto zajmie dominujące miejsce. Polska wspólnie z Jugosławją były faworytami Olimpjady. Dopiero w ostatnich dniach Ameryka i Czechosłowacja znalazły się pomiędzy kandydatami do pierwszeństwa. Kilka niespodziewanych niepowodzeń reprezentacji jugosłowiańskiej odsunęło ją z pierwszych miejsc i Jugosławja musiała walczyć o czwarte miejsce z mistrzami Łotwy, którzy wbrew oczekiwaniom, okazali się nadzwyczaj silnymi.

Gorączkowe napięcie zapanowało na sali w czasie gry Polski z Ameryką dnia 26 lipca. Z wielkiem zainteresowaniem śledzono grę Makarczyka ze Stonerem. Remisowy rezultat przyniósł zwycięstwo Ameryce. Polscy szachiści musieli ustąpić na drugie miejsce. Było to dla publiczności prawdziwą niespodzianką. Burza oklasków była wyrazem sympatji dla polskich mistrzów a zarazem wyrazem uznania dla graczy amerykańskich. Do zespołu amerykańskiego należał między innemi młody mistrz Kashdan a przedstawicielami Polski byli **Rubinstein, dr. Tartakowe, Przepiórka i Makarczyk.** Widzimy ich na naszej ilustracji.

Ciekawe są niektóre poszczególne wyniki. Najlepszymi graczami co do procentowej ilości wygranych partji na Olimpjadzie praskiej byli mistrzowie świata Dr. **Aljechin, dr. Tartakowe** i Szwed **Stolz** (osiągnęli 75 proc. wygranych partyj, grali we wszystkich 18 partjach i zyskali po 13½ punktów). Mistrzyni świata Wiera **Menszikowa** we wszystkich ośmiu partjach wygrała.

Praska Olimpjada wykazała, że gra w szachy oznacza ciągły ruch, w grze tej nikt nie może uważać się za „niezwyciężonego". W Pradze pokonani zostali w poszczególnych turniejach Aljechin przez Łotysza Mattisona oraz młody Amerykanin **Kashdan.** Kashdan do ostatniej chwili był kandydatem na mistrza dopiero w ostatnim dniu pokonany został przez Polaka **Rubinsteina.** Interesujące są wyniki Łotysza Mattisona, który odniósł zwycięstwa nad mistrzami **Aljechinem, Rubinsteinem** i prof. **Vidmarem.**

WCIĄŻ NOWE WYNALAZKI

Odsiadujący karę 10-letniego więzienia w Sing-Sing niejaki Jack **Stengler,** skazany za kilkakrotne kradzieże samochodów, dokonał oryginalnego wynalazku. Wynalazek ten podobno uniemożliwia kradzieże samochodów. Dzwonek alarmowy odzywa się, gdy ktoś nie znający sekretu chce puścić w ruch samochód. Adwokat pomysłowego złodzieja — wynalazcy stara się o ułaskawienie go.

***

Na Międzynarodowej Wystawie Wynalazków Patentowanych, która rozpocznie się w Chicago dnia 14 września wystawiony będzie m. inn. peryskop, który daje się przytwierdzić do kapelusza i pozwala niosącemu go widzieć, kto za nim idzie. Wynalazek ten zapewne znajdzie wielki zbyt w Chicago, gdyż chronić będzie przechodniów na ulicach miasta od napaści tamtejszych bandytów.

TEN CZŁOWIEK OFIAROWAŁ MILJON DOLARÓW



na pomoc dla niezamożnych dzieci Berlina. Jest to oczywiście miljoner amerykański Juljusz **Rodenwald.**

OBALONY DYKTATOR CHILE



IBANEZ

obalony przez rewolucję dyktator Chile.

NA TE GMACHY ZWRÓCONE SĄ OBECNIE OCZY EUROPY

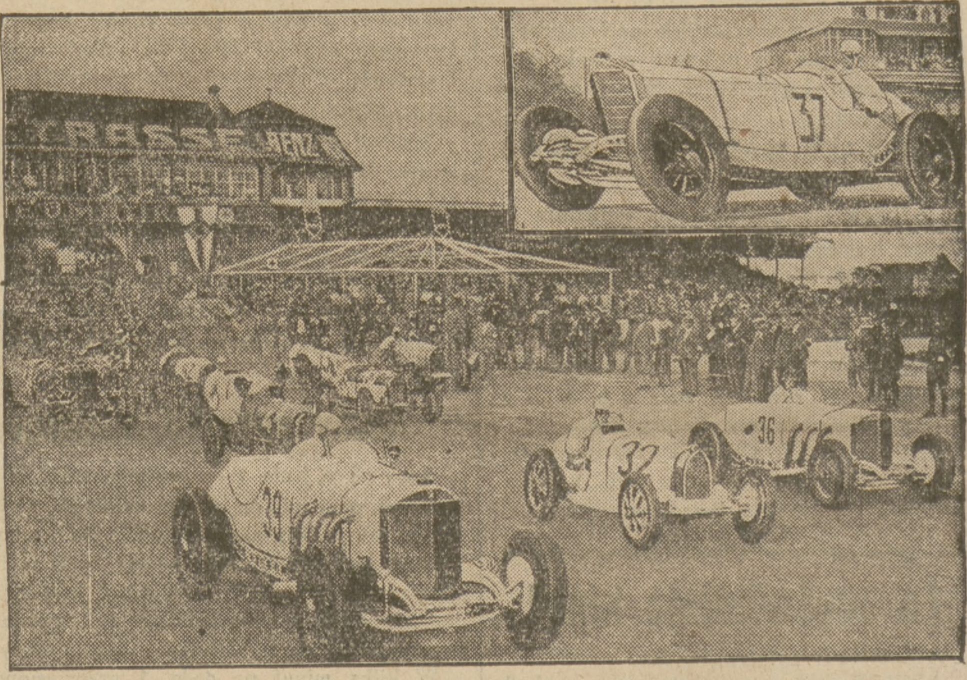


W piątek — jak wiadomo z depesz —bawić będą w Rzymie: kanclerz niemiecki **Bruening** i minister spraw zagranicznych **Curtius.** Na naszych zdjęciach widzimy z lewej strony pałac **Chigi,** gdzie odbędą się konferencje pomiędzy **Mussolinim** a ministrami niemieckimi. Z prawej strony gmach ambasady niemieckiej w Rzymie.

LOT DO STRATOSFERY NA WYSOKOŚCI 40.000 METRÓW

Prasa rumuńska donosi, że inż. Balciu złożył podanie do departamentu lotnictwa z prośbą o sfinansowanie jego projektu wzlotu do stratosfery na balonie jego własnej konstrukcji. Badania fachowe wykazały, że projekt inżyniera Balciu nadaje się do rozpatrzenia. Należy zaznaczyć, że inż. Balciu projektuje wzlot na wysokość 40.000 metrów.

CARACCIOLA JEST WCIĄŻ BEZKONKURENCYJNY



Jak już wiadomo naszym czytelnikom odbyły się w niedzielę w Berlinie wielkie sportowe zawody automobilowe, na których słynny mistrz automobilowy Niemiec odniósł nowy tryumf. Mianowicie zajął on pierwsze miejsce, osiągając przeciętną szybkość 180 klm. na godzinę. Nasze zdjęciea przedstawiają momenty z wyścigów. U góry zwycięzca na swoim wozie.

JAN WAŚNIEWSKI. 13

ZAMARŁA KOPALNIA

— Puśćcie! Idziemy, jak chcecie!

Brnąc wśród ośnieżonych pól, po pagórkach i zapadlinach, utykając i sapiąc, szli drogą okrężną. Powoli uciszali się ze zmęczenia, ale oczy patrzyły stanowczo, zawzięcie i nieustępliwie. Przy kładkach panowało już zupełne milczenie. Przeprawiali się składnie jedni za drugimi w nadzwyczajnym porządku. Po tamtej stronie rzeki uszykowali się w wielką ławę i brali pod górę. Biła od tego tłumu pierwotna siła, zawziętość rozpaczy, głuche postanowienie, gniew i poczucie słuszności. Cicho było tak, że słyszało się tylko sapanie oddechów i sucie sypkiego śniegu, rozgarnianego nurzającemi się w nim nogami.

Starosta — uprzedzony o demonstracji poprzedniego dnia — zmobilizował całe siły, ale pragnął uniknąć starcia za wszelką cenę. Po sprawozdaniach patroli odetchnął ze znaczną ulgą, chociaż Szeroniewicz zapewniał, że nic nie jest jeszcze skończone. Jakoż od przedzmrocza zahuczał bruk rynku twardemi krokami.

Starosta podbiegł do okna. Rzucił okiem z góry na rynek i zadrżał. Postawa tłumu go przeraziła: ani krzyku, ani wołania, jeno ten chód zdecydowany, równy, niepowstrzymany. Blade, wymęczone twarze, a w nich zapadłe oczy — groźne i nieustępliwe. Laski i kilofki w krzepkich rękach — sztywne, przygotowane do ciosów.

W bramie rozległ się ostry gwizd świstawki. Kilku obecnych tu policjantów wzywało pomocy. Cała siła policyjna była jednak przy rzece, lub na moście. Osiem granatowych, opiętych ściśle mundurami postaci wybiegło z bramy, nastawiając karabiny.

— Napierać, napierać! — krzyknięto z tłumu.

Kobiety z niemowlętami na rękach wypchnęły się na czoło. Już, już miało dojść do starcia. Starosta zaczął szarpać drzwi balkonu.

— Pomóż! — zawołał do stojącego obok, bladego, jak ściana, Szeroniewicza.

— Już!

Wpadł na balkon i krzyknął:

— Zatrzymać się, zatrzymać!

Ciżba zakołysała się, przystanęła, głowy podniosły ku balkonowi.

— Uspokójcie się! Wybierzcie kogoś, chcę rozmawiać!

— Nie odejdziemy, aż przyrzekniecie pomoc!

Starosta zwrócił się w kierunku głosu i dostrzegł znajomą sobie postać Banasia. Przy nim stał jakiś wielkogłowy, niezgrabny człowiek w olbrzymich buciorach, z półotwartemi ustami i wpierał w starostę oczy wielkie, nieustępliwe, jakby obłędne.

— Postaram się. Już mówiłem!

Wtem na bruku dźwiękły podkowy kilku koni. To oddziałek konnej policji przychodził z odsieczą. Zbliżali się ulicą od rzeki, więc zjawili się na tyłach tłumu.

— Słyszycie? Już nas biją! Napierać, napierać! — wołał Gałka.

Starosta dostrzegł, jak jeźdźcy galopują, roztrącając najbliższych i okrążają ciżbę, by podjechać wolnym jeszcze chodnikiem pod samo starostwo.

— Naprzód!

Kilka rąk wyciągnęło się ku najbliższemu z pieszych, ucapiło za mundur, chwyciło za karabin. Zawrzała krótka szarpanina. Karabin chwił się, naginał w tę i tamtą stronę, gdy wtem uderzony silnie pięścią w brzuch, policjant zachwiał się i padł na asfalt.

— Mamy broń! — buchnął czyjś głos.

— Mamy, mamy! Napierać!

Pozostali policjanci zasłonili bramę, stając ramię w ramię jeden przy drugim i wysuwając rząd szyj karabinowych przed siebie. Konni już nie mogli podjechać, więc wciskali się w ciżbę, stłaczając ją jeszcze bardziej.

Nagle rozległ się potężny huk. To wypaliła łzawiąza bomba rzucona przez którego z policjantów w bok tłumu. Ten skłębił się w przestrachu. Za chwilę huk drugi, trzeci, krzyk, pisk płaczących dzieci, wołania kobiet.

— Nie ustępować, nie ustępować! — krzyczy podniecony walką Banaś — tu, do mnie!

Cofa się ku cegłom zwalonym opodal starostwa. Za nim sunie nieodstępny Cupiał. Są tam już i inni i nagle cegły furkocą w powietrzu i słychać brzęk bitych szyb.

Wtedy znów pękają z hukiem dwie bomby.

— O Jezu, o Jezu! — strzela w niebo przeraźliwy krzyk kobiecy i tłum się waha, roztapia, tchórzliwsi odpływają w tył.

Duszący dym wżera się w gardło, szczypie, dusi. Ludzie łzawią, zanoszą się kaszlem, zasłaniają rękami twarze, plują i krztuszą się.

Nowa bomba! Ciżba pęka i kotłuje się, jak kra na rzece.

— Trzymać się, trzymać!

Banaś wypada z za cegieł z rozwartemi rękami, jakby chciał zagarnąć uciekających i pchnąć z powrotem. Krok w krok idzie niegułowaty, na wszystko gotowy Cupiał.

Kilkunastu przystaje.

— Nie dać się! Jak się zaczęło, to kończyć! — woła mały górnik.

Przy bramie jeszcze trwa hałas walki. Kilku robotników wadzi się opodal z konnymi, łapiąc wierzchowce za uzdy, bijąc, dźgając je laskami. Zwierzęta wyrywają się, kwiczą, przysiadają na zadach.

Oddziałek Banasia śpieszy z pomocą.

Wtem rozlega się jeden pojedyńczy strzał karabinowy, a w chwilę potem już grzmi jeden po drugim. Oddziałek podrywa się do ucieczki.

— Trzym... — Banaś nie kończy, bo niezgrabne ciało Cupiała drga nagle, a potem wolno spływa na ziemię.

— Jędrek! — przypada do ślepra i widzi, jak jego wielka głowa opada na bruk. Oczy zachodzą mgłą, z półotwartych ust sączy się cienka struga krwi i wsiąka w bielejący śnieg. Banaś porusza śleprem, usiłuje dźwignąć, ale nadaremnie! Wielkie buciory bezładnie kłapią o siebie i ziemię.

— Co to?... Zabity!?

Uciekający z pod bramy ogarniają górnika i unoszą z sobą...

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20 Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.